

- Przed karnawalem
- W nowohuckiej drukarni
- Ankieta
- Świat w fotografii, rozrywki umysłowe

# GŁOS

## NOWEJ HUTY

Rok IV Kraków, 23 XII — 30 XII 1960 r. Nr 52 (211)

## Wiele wydziałów huty wykonało już plan pięcioletni i roczny

Nie ma prawie ostatnie dnia, aby nie napływały dumne meldunki załóg huty o przedterminowym wykonaniu zadań produkcyjnych przypadających na Pięciolatkę i na rok bieżący. Wiele wydziałów złożyło także meldunki wcześniej, one pracują już na poczet nowego planu 5-letniego, względnie realizują zadania przyszłego roku. Długa jest lista przodowników, którzy jako pierwsi w hucie osiągnęli linie mety.

### SIŁOWNIA

Załoga, za której sprawą moonym i zdrowym rytmem bije energetyczne serce huty zameldowała się na mecie 5-latkę już w dniu 5. VIII. br. Wykonała ona plan 5-letni bpf produkcji energii elektrycznej, dając jeszcze dodatkowo ponad ustalone zadania ok. 160 mln kWh energii o wartości prawie 40 mln złotych. 6 bm. pracownicy Siłowni zakończyli realizację tegorocznego planu. Ten kolejny sukces oznacza dalsze dodatkowe miliony kilowatogodzin energii elektrycznej, przedstawiające wartość ok. 9,2 mln złotych.

### ODLEWNIA ŻELIWA

Także już w sierpniu nowa Pięciolątka zaczęła się dla załogi Odlewni Żelwa. Wykonała ona przedterminowo swoje zadania w produkcji odlewów żelwnych i kolorowych, kończy realizację planu rocznego. Odlewnicy jeszcze raz zadokumentowali, iż należą do najlepszych i najofiarniejszych załóg w hucie.

### ZMO

Pierwszym wydziałem ZMO, który wykonał plan 5-letni jest Wydział Chromomagnezowy. Był wtedy 16-ty dzień września. W kilka dni później podobny meldunek złożyła załoga Wydziału Szamotowego. Trzecim na mecie Pięciolatkę był Wydział Dolomitowo-Wapienny, który wykonał swój plan 19 grudnia. A zadania bieżącego roku? Wszystkie asortymenty są już wykonane: 29. XI. — dolomit, 1. XII. — wyroby zasadowe, 6. XII. — wapno i 9. XII. — wyroby

### Inż. W. Horbaczewski mianowany gł. projektantem Huty Im. Lenina

Na polecenie generalnego dyrektora Zjednoczenia Hutnictwa Żelaza i Stali, zastąpiony i wieloletni pracownik naszej huty kierownik Działu Wstępnego Przygotowania Inwestycji — II zastępca dyrektora inwestycji mgr inż. Wiktor Horbaczewski został przeniesiony służbowo do „Biprostalu”, na stanowisko głównego projektanta Huty im. Lenina.

Dyrekcja kombinatu dziękuje gorąco inż. Horbaczewskiemu za długoletnią, ofiarną pracę i wybitny, osobisty wkład w budowę huty, życząc mu na nowym stanowisku nie mniejszych niż dotychczas sukcesów w rozbudowie kombinatu.

### WALCOWNIA ZGNIATACZ

Z walcowników najwcześniej osiągnęli metę Pięciolatkę pracownicy Zgniatacza. 30. X. zameldowali o wykonaniu planu, i żeby sukces był pełniejszy pospieszyli się także z wykonaniem zadań rocznych. 21 bm. o godzinie 12.30 zaczęli pracę na poczet przyszłego roku. Dadzą oni dodatkowo 47 tys. ton kęsisk o wartości 84 mln złotych.

### STALOWNIA

Dwie daty będą pamiętne tego roku dla naszych stalowników: 26. XI. kiedy to wykonali plan 5-letni i 13 bm. kiedy w Stalowni powitano przyjęcie Nowego Roku. O ponadplanowej produkcji tego wydziału pisaliśmy dopiero w poprzednim numerze „Głosu”, dziś chcielibyśmy ponownie nasze serdeczne gratulacje.

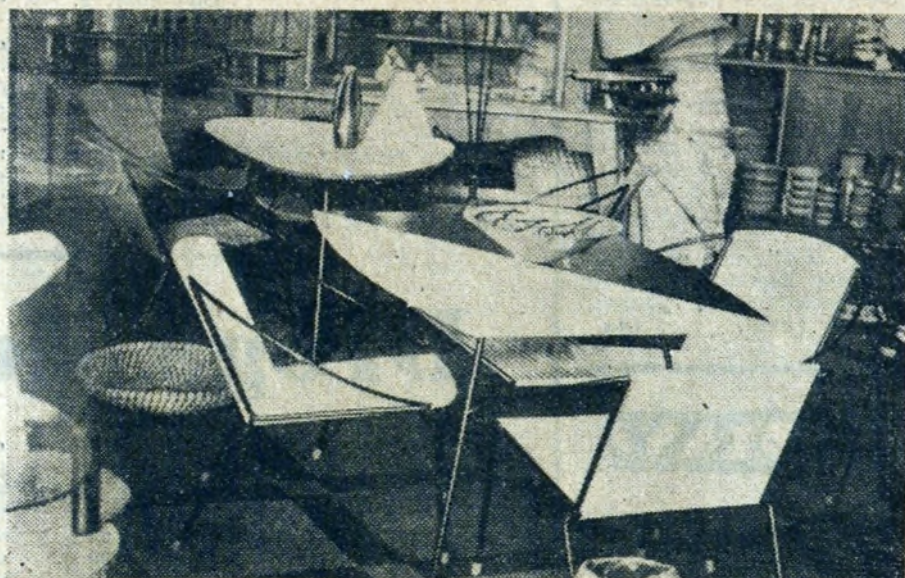
### ZAKŁAD KOKSOCHEMICZNY

Dzięki temu, że już 7 bm. Pięciolątka koksoowników była wykonana, na żer wielkich pieców huty i na eksport poszło dodatkowo ok. 140 tys. (Dokończenie na str. 2)

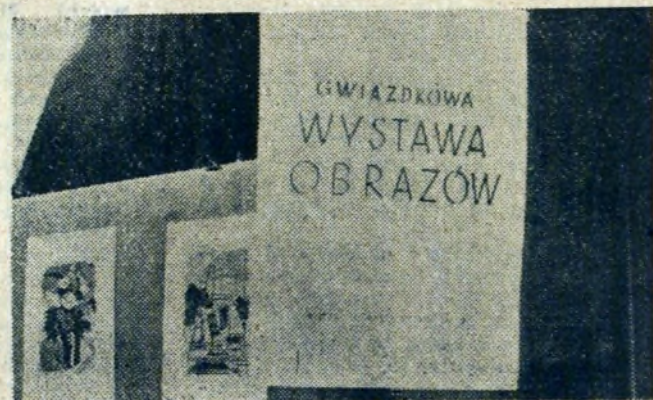
### ODLEWNIA STALIWA

Już w dniu 10 października dla załogi Odlewni Staliwa zaczęła się nowa Pięciolątka. Wykonała ona plan produkcji odlewów stalwnych, a 29. X. powtórzyła sukces meldując o zakończeniu także realizacji planu produkcyjnego stali elektrycznej. 2 i 12 grudnia wykonane zostały plany roczne w zakresie tych obu asortymentów.

**AKTUALNOŚCI**



Te piękne meble można obejrzeć i kupić w sklepie CPLiA przy Placu Centralnym.



A w salonie Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych gwiazdkowa wystawa obrazów. Zapraszamy, zachęcamy.

## Przyjemnego wypracownika świątecznego!



### DO CZYTELNIKÓW „GŁOSU”

Noworoczny numer naszej gazety ukaże się w zwiększonej objętości 31 bm. A więc: następny numer „Głosu” ciekawy kolorowy powiększony już wkrótce!

## Już 200 mln. zł wynosi wartość zobowiązań na cześć V Konferencji Sprawozdawczej KF PZPR

Coraz większe kręgi zawierała fala zobowiązań produkcyjnych podejmowanych przez pracowników naszej huty dla uczczenia V Konferencji Sprawozdawczej KF PZPR. W ślad za załogami podstawowych wydziałów kombinatu, które zadeklarowały wiele konkretnych zobowiązań dotyczących w większości wcześniejszego wykonania zadań rocznych, idą pracownicy wydziałów pomocniczych. Do Komitetu Fabrycznego napływają również meldunki o podejmowaniu zobowiązań indywidualnych.

Wiele wartościowych zobowiązań zadeklarowała między innymi załoga wydziału Remontów Elektrycznych W-21. I tak pracownicy Oddziału Obrabiarz i Ślusarni postanowili wykonać brakujące części do komandowni, co w efekcie przyspieszy oddanie jej do eksploatacji o 6 miesięcy przed planowanym terminem i pozwoli na szybsze uruchomienie produkcji cewek do silników, które dotychczas spraw-

dzają się z Gliwic. Ponadto chcąc przyspieszyć uruchomienie nowego ważnego obiektu produkcyjnego huty Walcowni Drobnej, załoga W-21 postanowiła poza normalnymi planowanymi zadaniami wyremontować 243 silniki od samotoków i skrócić termin remontu 35 transformatorów o 4 dni. Niezależnie od tego, oddział nawijalni zobowiązał się uruchomić specjalne urządzenie służące do oplatania zregenerowanego drutu do silników w ilości 3 ton kwartalnie, w wyniku czego uzyska się oszczędność w skali rocznej przekraczającą 720 tysięcy złotych. Ogółem realizacja podjętych zobowiązań przyniesie przeszło milion złotych oszczędności.

Wiele wartościowych zobowiązań dla uczczenia V Konferencji Sprawozdawczej KF podjęli nasi kolejarze. Mają one na celu skrócenie czasu remontu taboru kolejowego oraz uporządkowanie torów i stanowisk pracy, w wyniku czego zaoszczędzą oni ponad 500 tysięcy złotych. 60 zobowiązań produkcyjnych o wartości 752 tysięcy złotych zadeklarowała także załoga wydziału Mechaniczno-Konstrukcyjnego W-3. Wiele z nich już wykonano, m. in. o 27 dni wcześniej wykonano plan roczny osprzętu hutniczego i o 14 dni plan roczny w asortymencie zespołów i części zamiennych.

Nie pozostała w tyle za innymi załogami wydziału Rur Zgrzewanych. Pomimo poważnych trudności, z jakimi borykają się od dłuższego czasu pracownicy tego wydziału, zobowiązali się one przez wpro-



Cytryny, wszędzie cytryny! Nie brakuje ich w tych dniach w Nowej Hucie.

(Dokończenie na str. 2)



# W odpowiedzi na pytania w sprawie funduszu zakładowego

W ZWIĄZKU Z SZEREGIEM ZAPYTAŃ NASZYCH CZYTELNIKÓW, ZACIEKAWIONYM SPRAWĄ FUNDUSZU ZAKŁADOWEGO, ZWRÓCIŁIMY SIĘ DO DYREKCJI HUTY Z PROŚBĄ O UDZIELENIE WYJAŚNIEN, CELEM POINFORMOWANIA O TYM ŻALOGI.

Fundusz zakładowy w myśl obowiązujących przepisów we wszystkich hutach, w bieżącym roku tworzony jest w oparciu o konkretne osiągnięcia w zakresie poprawy wyników ekonomicznych.

Wysokość jego jest uzależniona od wykonania przez Hute w roku 1960 planowanej poprawy zysku w porównaniu do zysku faktycznie osiągniętego w roku 1959. Faktyczny wynik działalności bieżącego roku musi być co najmniej równy wynikowi roku ubiegłego, wówczas Huta uzyskuje prawo do utworzenia zasadniczego funduszu zakładowego w wysokości 2 proc. planowanego, rocznego funduszu plac, tj. 9,5 mln zł.

Wypracowanie przez załogę planowanej poprawy zysku umożliwi utworzenie dodatkowego odpisu na fundusz zakładowy w wysokości 3,5 proc. planowanego rocznego funduszu plac, tj. 16,9 mln zł, czyli łącznie z funduszem zasadniczym wyniosłoby fundusz zakładowy za rok 1960 kwotę 26,4 mln zł.

Za niewykonanie planowanej poprawy wyników następuje proporcjonalne zmniejszenie odpisu dodatkowego funduszu zakładowego. Przekroczenie planowanej poprawy wyniku umożliwia progresywny wzrost dodatkowego funduszu zakładowego.

Tworzenie funduszu zakładowego, w bieżącym roku, w porównaniu do eksperymentu placowego w którego wylczyliśmy go w poprzednich latach, polega przede wszystkim na tym, że o wysokości funduszu zakładowego w br. decyduje nie tylko ilościowe wykonanie planu produkcji i obniżka kosztów własnych, lecz również jakość produkcji, a więc, aby osiągnąć większy zysk, a tym samym wyższy fundusz, musimy produkować nie tylko więcej i taniej, ale także dawać produkcję wyższej niż dotąd, jakości.

Dla osiągnięcia w bieżącym roku funduszu zakładowego na poziomie roku ubiegłego, Huta musiałaby w znacznym stopniu przekroczyć planowany zysk. Natomiast sytuacja na tym odcinku nie przedstawia się korzystnie. Istnieją poważne niedobory zysku w stosunku do planu, które za okres 11 miesięcy br. wynoszą 43,3 mil. zł.

Niewykonanie planowanego zysku bilansowego za trzy kwartały br. w kwocie 57,4 mln zł wpłynęło na utworzenie wyjątkowo niskiego odpisu na zaliczkowy fundusz zakładowy za ten okres. Zaliczkowy fundusz zakładowy za trzy kwartały br., przypadający na jednego pracownika wyniosłby średnio ca 50 zł. Zaliczkowa wypłata wypracowanego do tej pory niskiego funduszu, nie stanowiłaby żadnego efektu finansowego w budżecie rodzinnym pracowników. Biorąc to pod uwagę Prezydium Konferencji

Samorządu Robotniczego postanowiło wstrzymać wypłatę zaliczkowego funduszu zakładowego przypadającego za trzy kwartały br. i wypłacić dopiero po obliczeniu funduszu zakładowego za cały rok 1960, który po powiększeniu o zysk na produkcji ubocznej zostanie wypłacony w wyższej wysokości.

Wypłata rocznego odpisu na fundusz zakładowy wg przewidywanego nastąpi na przełomie pierwszego i drugiego kwartału 1961, po sprawdzeniu bilansu działalności Huty za rok 1960 przez Państwową Komisję Biegłych Rzeczoznawców i zatwierdzeniu funduszu przez Zjednoczenie Hutnictwa Żelaza i Stali. Według szacunkowych obliczeń winna ona wynieść około 50 proc. funduszu wypłaconego za rok 1959.

Wysokość funduszu zakładowego wypracowanego przez załogę Huty uzależniona jest więc od osiągnięcia konkretnych, korzystnych wyników ekonomicznych. Nowe zasady tworzenia funduszu obowiązują wszystkie Huty. Opierają się one na konsekwentnej i harmonijnej realizacji podstawowych zasad naszej ekonomiki, sprzeczających się w najogólniejszym ujęciu do tego, że im będziemy produkować lepiej, taniej i więcej, tym większy osiągniemy zysk, a z tym samym i fundusz zakładowy przypadający dla załogi.

## Z konferencji spawalników

### Szukamy nowego miliona

16 bm. w naszej hucie odbyła się konferencja, poświęcona zastosowaniu nowoczesnych metod spawania w gospodarce remontowej przedsiębiorstw hutniczych. W obradach wzięło udział kilkudziesięciu specjalistów z tej branży.

Temat do dyskusji stanowiły referaty, dotyczące wielu węzłowych zagadnień m. in. spawania armatury chłodniczej pieca martenowskiego, nowych metod spawania oraz doświadczeń nabytych przy automatycznym napawaniu zamknięć wielkich pieców.

Poważną trudnością w pracy spawaczy jest brak dostatecznej ilości materiałów spawalniczych, a przede wszystkim materiałów dodatkowych do spawania automatycznego. Jest rzeczą bezsporną, że nie może być mowy o wysokostopowym napawaniu lukiem krytym bez zastosowania drutów i taśm rdzeniowych. Niestety nikt w kraju nie prowadzi jeszcze takiej produkcji na skalę przemysłową. W tej sytuacji nasza huta zmuszona została do sprostowania i wyprodukowania urządzenia do wyrobu elektrod rurkowych, od których posiadania zależało wprowadzenie wielu nowych metod regeneracji m. in. automatycznego napawania lukiem krytym zamknięć wielkich pieców.

Należy stwierdzić, że dotychczas nie ma praktycznie żadnego powiązania organizacyjnego między spawalnictwami poszczególnych zakładów. Dlatego uczestnicy konferencji w końcowych wnioskach postanowili nawiązać między sobą ściślejszy kontakt, dzielić się doświadczeniami i pomagać sobie w pracy.

## Rozmawiamy z delegatami na Konferencję Fabryczną

### Żarliwy propagandzista czytelnictwa



Wzorowy kierownik — powiada o nim. Wyjeżdżał także za granicę; wiele eksperymentów przeprowadził na skutek swych wojaży; zastosował liczne pomysły tam zauważone. Jest długoletnim pracownikiem huty...

Ta charakterystyka delegata na Konferencję Fabryczną partii, kierownika Wydziału Aglomerowni tow. BOLESŁAWA MITKI może — jeśli ją rozszerzy — wypełnić się nowymi, ciekawymi i wyrażeniami ilustrującymi sylwetkę inżyniera faktami.

W hutnictwie pracuje od 1945 roku. Od 1954 r. związał swe losy z Huta im. Lenina. Od samego początku jak go tu pamiętamy jest kierownikiem spiekalni rud. Do partii wstąpił w 1946 r. Jego styl pracy cechuje — lepiej może powiedzieć: żelazną zasadą postępowania inżyniera jako kierownika jest — przepięknie kolektyw, z którym pracuje, obowiązkowością i odpowiedzialnością za wykonywanie służbo-

wych czynności. „Stąd właśnie taka oto maksyma zawodowa: „Dla mnie w pracy najważniejsza jest konsekwencja i systematyczność w wykonywaniu poleceń i instrukcji służbowych. To bowiem decyduje o jej wynikach”.

Tow. Mitka — jak już powiedzieliśmy — wyjeżdżał często za granicę. Był kilkakrotnie w Związku Radzieckim; poza tym w NRD, Czechosłowacji, Rumunii, Bułgarii, na Węgrzech, Szwecji, Norwegii. W rezultacie tych wyjazdów i zapoznawania się z pracą aglomerowników innych krajów — można było zastosować w naszej nowohuckiej Aglomerowni szereg usprawnień; liczne inne natomiast wykorzystano się przy budowie nowej Aglomerowni (mowa o usprawnieniach technologicznych, pracy maszyn i urządzeń). Efektami tych kontaktów z zagranicą było zastosowanie w naszej Aglomerowni po raz pierwszy w Polsce spieku samotopliwego dla wielkich pieców. Szukając nowych rozwiązań, eksperymentując inżynier zajmuje się obecnie sprawą o dużej wadze, mianowicie grudkowaniem rud pylistych.

Tow. Mitka należy do aktywnych członków partii — takich, o których bez wahania mówi się, że są działaczami społecznymi. Przywiązuje on dużą wagę do działalności ideowej, wychowawczej i propagandowej organizacji do której należy. Gdyby wystąpił w dyskusji na konferencji partyjnej, to niezależnie od zagadnień zawodowych, mówiłby najwięcej o szkoleniu i dyscyplinie partyjnej. Razem z kolektywem społecznym Aglomerowni jest on żarliwym agitatorom czytelnictwa w ogóle, a prasy w szczególności. Nie też dziwnego, że właśnie organizacja i wydział, które będzie reprezentował na Konferencji mają najlepsze wyniki w prenumeracie „Głosu Nowej Huty”.

## Najlepszą legitymacją jest własne postępowanie



Można bez przesady powiedzieć, że tow. TADEUSZ PŁASZEWSKI należy do najczynniejszych i najbardziej znanych działaczy społecznych w hutniczej organizacji partyjnej. Gros czasu w swej codziennej pracy poświęca on jej sprawie.

Od 1957 r. pełni obowiązki sekretarza OOP Wydziału Remontów Pieców Hutniczych. Poza tym jako członek egzekutywy KP PZPR uczestniczy w jej pracy; jest również członkiem plenum Komitetu Wojewódzkiego partii.

— Jeżeli chodzi o mój odcinek — powiada — to najwięcej uwagi koncentrujemy teraz na podnoszeniu wymagań i wywiązywaniu się ze statutowych partyjnych

i zawodowych obowiązków. Mówię oczywiście o członkach partii. Wychodzimy z założenia, że jeżeli właściwie realizuje się uchwała partii i jej członkowie świecą przykładem w pracy, to tym samym potrafimy oddziaływać na załogę, polepszać wyniki ekonomiczne itd. Innymi słowy: poprzez kształtowanie postawy towarzyszy i ich osobisty przykład można skutecznie usprawniać i polepszać wyniki gospodarcze wydziału.

Członkowie partii w okresie przygotowań do Konferencji Fabrycznej byli gorącymi agitatorami poparcia konkretnym wkładem hasła „Tysiąc szkół na 1000-lecie”. W efekcie cała nasza załoga opodatkowała się na Fundusz Budowy Szkół na lata 1961 — 1965 w wysokości pół procent od zarobków.

Tow. Plaszewski szczególnie interesuje się zagadnieniami ekonomicznymi, a najwięcej współzawodnictwem pracy. Fakty potwierdzają, że członkowie organizacji i sekretarz nie poprzestają na postulatach. Wydział w którym jest sekretarzem OOP zajął w II i III kwartale br. pierwsze miejsce w ogólnohutniczym współzawodnictwie grup remontowych.

— W okresie minionej kadencji nasza oddziałowa organizacja wzrosła liczebnie o 100 proc. — mówi delegat na Konferencję Fabryczną tow. Plaszewski. — Jeżeli chodzi o zadania produkcyjne, to zrobimy wszystko, by najważniejsza sprawa tj. skrócenie czasu remontu pieców hutniczych, została potraktowana jak najpoważniej i do końca 1965 r. skrócić czas remontów o dalsze 30 procent.

# Wiele wydziałów huty wykonało już plan pięcioletni i roczny

(Dokończenie ze str. 1)

ton koksu o wartości 110 mln złotych. Wykonanie planu rocznego — w ciągu najbliższych dni.

## WALCOWNIA GORĄCA BLACH

Ogromna jest wartość blach wyprodukowanych ponad zadania planu 5-letniego, sięga ona 300 mln złotych. Dodatkowa produkcja wynosząca ok. 65 tys. ton blachy zasiliła poważnie rynek krajowy i przyniosła sporą ilość dewiz. Walcownicy z Gorącej umieją pracować!

## WARSZTAT KONSTRUKCJI STALOWYCH

13 bm. meldunek o wykonaniu planu 5-letniego złożyła załoga WKS. Najstarszy obiekt naszej huty pokazał, że jest zawsze młody i pełen wigoru.

## Już 200 mln. zł

(Dokończenie ze str. 1)

wadzenie racjonalnej gospodarki surowcem odzyskać z rur odpadowych 50 ton produktu pełnowartościowego, zrealizować w 100 procentach roczny plan eksportu rur oraz przyspieszyć wykonanie szeregu wartościowych zamierzeń z zakresu postępu technicznego.

Ogólna wartość podjętych dotychczas zobowiązań dla uczczenia V Konferencji Sprawozdawczej KF sięga już 200 mln zł.

## ZAKŁAD WAPIENNICZY W CZATKOWICACH

Mają czym się pochwalić również skalnicy z Czatkowickiego wapiennika. W grudniu przekroczyli milion ton rocznego wydobycia, 19 bm. wykonali plan roczny i zmęczani zowali ostatni poziom nr 412, gdzie odbywała się jeszcze praca ręczna. Teraz już pełne 100 proc. wydobycia odbywa się mechanicznie. Dodatkowa produkcja ZW, to 34 tys. ton topnika o wartości 2.850.000 złotych. jd

## PLAN?

### TABELA WYKONANIA PRZEZ HUTE IM. LENINA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH DO 20 BM. WŁĄCZNIEM

	% planu
Walcownia Żelazna Blach	124
ZMO w prod. dolomitu	130
ZMO w prod. wapna	128
Walcownia Kęsów	122
Zakład Wapienniczy	117
W-3 w prod. konstr. stal.	115
Walcownia Zgniatacz	113
Silownia	112
W-1 w prod. stali el. sur.	110
Agglomerownia	106
ZMO w prod. wyrobów zasad.	106
ZMO w prod. wyrobów szam.	103
Stalownia	102
WP w prod. żużla granul. i spienionego	102
ZK w prod. koksu wp.	102
W-3 w prod. wyrobów kutech	101
ZK w prod. koksu ogółem	101
Wielkie Piece	94
Walcownia Gorąca Blach	93
W-1 w prod. ogółem	93
W-3 w prod. ogółem	82
Wydział Rur Zgrzewanych	24

W dalszym ciągu świetną pracą wyróżnia się załoga Walcowni Żelaznej Blach. Pracuje ona nadzwyczaj rytmicznie, dzień po dniu wysoko przekraczając swoje plany produkcyjne. Nadwyżka ponad plan miesięczny wynosi już ok. 5 tys. ton. Słowem, widać tu zdecydowaną poprawę stylu pracy, a

realizacja zobowiązania podjętego na cześć Konferencji Sprawozdawczej KP PZPR, mobilizuje dodatkowe siły walcowników. Wydział zdecydowanie kroczy na czele wszystkich załóg huty.

Nadwyżką produkcyjną szczytą się poza tym załogi: Aglomerowni (9 tys. ton dodatkowej produkcji), Zakładu Wapienniczego w Czatkowicach (10 tys. ton dodatkowej eksploatacji kamienia wapiennego), Walcowni Zgniatacz (10 tys. ton kęsisk ponad plan), Stalowni (2 tysiące ton dodatkowej stali), ZMO (1.100 ton dolomitu i 300 ton wyrobów zasadowych ponad plan).

Spośród podstawowych wydziałów huty, planu nie wykonali Wielkie Piece, Walcownia Gorąca Blach i Wydział Rur Zgrzewanych. Wielkie Piece mają niedobór, wynoszący ok. 4 tys. ton surowki, spowodowany postojem pieca nr 3 w dniu 13 bm., postojem pieców nr 1 i nr 2 w dniach 19 i 20 bm. Stanowczo nie wiedzie się wielkopiecomownikom w grudniu, mamy jednak nadzieję, że zdolają wyjść z tarapatów i nadrobić zaległości. Załoga Walcowni Gorącej Blach z każdym dniem odbiera niewielką zaległość, wykona opa zapewne, a nawet przekroczy plan miesięczny.

# Droga do partii

W okresie przygotowań do Konferencji Fabrycznej wielu pracowników huty — dotychczas bezpartyjnych — wstępuje do partii. Nie jest to jakaś zorganizowana akcja. Po prostu normalny tryb postępowania. Prawda, że w tym czasie podejmuje się zobowiązania dla uczczenia czynem produkcyjnym Konferencji, że — bardzo aktywna jest działalność partyjna w hucie, bo: i koniec roku, dążenie do przedterminowego wykonania planu. Rola członków partii wzrasta, im większe są trudności, bardziej napięte terminy, większa mobilizacja załogi. Ale nie tylko to decyduje. A więc co?

— W ZMO przyjęliśmy w ostatnich dwóch miesiącach 11 nowych kandydatów — mówi tow. Bigos sekretarz KZ (ma na myśli tych, którzy zostali już zatwierdzeni przez instancję fabryczną). — M. in. poprosił o przyjęcie w szeregi PZPR kierownik naszego zakładu mgr inż. Bieda.

Członek egzekutywy oddziałowej organizacji Wydziału Szamotowego tow. Strączyński dzieląc się uwagami na temat przyjęć, tak mówi o rozmowach przeprowadzanych z nowo wstępującymi:

— Właściwie co im się podoba, dlatego zgłaszają prośby o przyjęcie? — Trzeba powiedzieć, że wszyscy mają ten sam argument: — słuszną jest linia partii w ogóle, a nie tylko w zakładzie. Natomiast u nas w zakładzie organizacja ponosi jakby większą odpowiedzialność za wszystko co dotyczy produkcji, spraw gospodar-

skich i bytowo-socjalnych załogi. I nie tylko to: wnioski wysuwane przez członków partii na zebraniach i przez organizację są n a p r a w d e r e a l i z o w a n e. Partia jako organizacja polityczna, jako kolektyw społeczny skupiający najbardziej czynnych działaczy, może bardzo dużo zrobić i stanowi realnie kierowniczą siłę.

Z rozmowy z nim można wysnuć taki wniosek: — ludzie wiedzą, że przynależność do partii przynosi dodatkowe obowiązki. Mimo to chcą ponieść większą odpowiedzialność, chcą być czynnymi. Chcą zrobić coś więcej dla dobra zakładu i kolektywu, w którym pracują. Te możliwości zwiększają się w ramach przynależności do partii.

W OOP Wydziału Szamotowego przyjęto w okresie 2-3 minionych miesięcy 6 nowych kandydatów. Są to towarzysze: Nowak, Bogusz, Paniec, Kowalczyk, Brach i Bieda. W tej liczbie znajduje się 4 robotników. Wszystkich towarzyszy — jak wynikało z rozmów przeprowadzonych na posiedzeniach egzekutywy — szczególnie poclaga aktywna i ożywiona działalność organizacji i jej wpływ na rozwiązywanie całościowych problemów, którymi żyje załoga i wydział (nawet i to, że członkowie organizacji byli inicjatorami i najczynniejszymi organizatorami umożliwienia pracownikom zatrudnionym na zmianach, ukończenia 7-mio klasowego podstawowego wykształcenia).

(tw)



**Przedkarnawałem**



Zbliża się Karnawał. Trzeba przygotować się jak najlepiej już teraz.



Także maski karnawałowe zostały wydobyte z lamusa.

**Recepty nie ma trzeba eksperymentować**

Podziwiając proces wytopu żeliwa i wykonywanie odlewów części urządzeń agregatów hutniczych na hali odlewni żeliwa zetknąłem się z człowiekiem ubranym w skafander nurka.

— Co oznaczać ma ta maskarada? — zapytałem wówczas jednego z formierzy.

— Zalał się nam jeden z odlewników i będziemy go ratować — otrzymałem odpowiedź w żartobliwym tonie.

Nie jest to bynajmniej żart. Skafander nurka chronił pracowników zatrudnionych przy czyszczeniu odlewów przed szkodliwym dla zdrowia działaniem pyłu i wysokiej temperatury. Do specjalnej kabiny wtaczano do niej odlewy, zamykano w niej „nurka”, który za pomocą węża doprowadzającego powietrze pod ciśnieniem 7 atmosfer usuwał z odlewów wszelkie zanieczyszczenia. Poza tym w czasie wykonywania tych uciążliwych czynności kilkakrotnie otwierano kabinę w celu odwrócenia odlewu.

Dziś praca na tym stanowisku jest całkowicie zmechanizowana. W kabine zamontowano stół obrotowy, który wyeliminował pracę ręczną wykonywaną szczególnie w uciążliwych warunkach. W tym swego rodzaju „akwarium” nie widać już także „nurka”. Praca oczyszcza ogranicza się obecnie do kierowania strumieniem powietrza wydobywającego się z węża umocowanego na zewnątrz kabiny na specjalnie skonstruowanym w tym celu urządzeniu.

Autorem tej cennej innowacji, która obok dużych korzyści materialnych znacznie poprawiła warunki bhp, jest doświadczony ślusarz z utrzymania ruchu **Władysław Banasik**. Mówiąc o nim nie sposób pominąć inżynierów **Józefa Zajacę** i **Władysława Pałki**, którzy zawsze razem, nie szczędząc czasu, usilnie pracują nad modernizacją urządzeń. Lubiani przez całą załogę i cenieni przez kierownictwo wydziału mają już na swoim koncie ponad 80 cennych pomysłów racjonalizatorskich, które dają rocznie oszczędność obliczaną siedmiocyfrowymi liczbami.

Władysław Banasik pracuje już w swoim zawodzie 34 lata. Do naszej huty przybył ze

Szczakowej 8 lat temu. Już pierwsze zetknięcie z nowym zakładem nasunęło mu wiele pomysłów dotyczących udoskonalenia swojego stanowiska pracy.

Dokładnie pamiętam dzień — mówi on — w którym zrodził się w mej głowie pierwszy wniosek dający oszczędność sięgającą 1 miliona złotych. Do suszenia syfonów służących do rozlewania żeliwa w formy, używano wówczas drewna i węgla. Robotnicy chodzili zawsze umorusani i narzekali na złe warunki pracy. Zaproponowałem więc przełożonym, aby do suszenia syfonów zastosować gaz, który jest znacznie tańszy od drewna. Pochwała kierownictwa zachęciła mnie do dalszego usprawniania produkcji. Zacząłem czytać książki techniczne i zapoznawać się z nowoczesnymi osiągnięciami z zakresu mojego zawodu. Wiele wieczorów spędziłem na prowadzeniu doświadczeń nad zmianami konstrukcji i modernizacji szeregu urządzeń i maszyn.

Trudno jest nawet opisać, ile różnorodnych uczuć przeżywałem w mej świadomości tuż przed uruchomieniem każdego mojego usprawnienia. Dreszcz niepewności, obawy, to znów nadziei przebiegał w takiej chwili me ciało. Obawiałem się, że współtowarzysze pracy, którzy obserwowali moje poczynania, w wypadku fiaska mogą mnie wykić. Obecnie sytuacja się zmieniła. Ruchem wynalazczości interesuje się większy krąg robotników, chętnych w każdej chwili do udzielenia porady czy pomocy. Przekonałem się o tym osobiście.

W tematyce zamierzeń postępu technicznego podsunęto załozdze do rozwiązania kilka węzłowych problemów technicznych, z których wybrałem dla siebie zagadnienie wybijania odlewów z form. Straciłem wiele czasu, wykonałem bowiem dziesiątki rysunków i prób. Wszystko wskazywało na to, że i tym razem moja praca nie pójdzie na marne. Niestety okazało się w praktyce, że pomysły nie były udane. Polegał on na tym, że odlew podnoszono za pomocą suwnicy na pewną wysokość, opuszczając go następnie w dół. Myślałem, że opadając, własnym ciężarem, uwolni się od

ściśle przylegającej do niego formy. Nie zraziłem się jednak tą porażką, bowiem w tej dziedzinie nie ma gotowej recepty i trzeba stale eksperymentować. Wspólnie z inżynierami **Zajacem** i **Pałką** opracowujemy urządzenie, które hydraulicznie wyciskiwac będzie odlewy z form. W międzyczasie wykonałiśmy we własnym zakresie przeciagarkę, mającą na celu wyeliminowanie parowozu do przetransportowania wagonów w hali. Usprawni to poważnie pracę w Odlewni i zaoszczędzi rocznie blisko pół miliona złotych.

Zainteresowanie majsterkowaniem przejęli od ojca synowie **Władysława Banasia**, **Kazimierz** i **Władysław** — uczniowie Technikum Hutniczego. Pasjonuje ich dziedziną wiedzy radio- i elektrotechniki. Dużo czasu poświęcają również telewizji. Pod okiem doświadczzonego ślusarza i przodującego wynalazcy, odznaczającego Srebrną i Złotą Odznaką Racjonalizatora Produkcji na pewno wyrósł na świetnych fachowców.

W ślady **Wł. Banasia** idą młodzi pracownicy Odlewni W-1. Na czele ich kroczą członkowie brygady formierzy **Jana Dudka**, której nadano ostatnio zaszczytny tytuł „Brygady Pracy Socjalistycznej”.

Na temat ich usprawnień rozmawiamy z formierzem **Teofilem Pomykaczem**. Jest to młody, ale już doświadczony fachowiec, pełniący równocześnie funkcję sekretarza wydziałowej organizacji młodzieżowej ZMS-u.

Do niedawna — mówi on — bardzo uciążliwą czynnością dla nas było wykonywanie form do odlewania tarcz odsiewaczy koksu. Wybijanie odlewów młotkiem w wysokiej temperaturze nie pozwalało na zwiększenie wydajności pracy. Kolega **Kazimierz Martyka** poddał myśl, aby dokonać zmiany konstrukcji formy. Zaczęliśmy więc wspólnie zastanawiać się nad tym zagadnieniem. Wyszukano różne projekty. **Władysław Zajac**, **Henryk Biało** i **Stanisław Pele** nie szczędzili czasu, usilnie szukając nowych rozwiązań. Wreszcie udało nam się osiągnąć cel. Wykonaliśmy nowy model formy bardziej uproszczonej i jakościowo lepszej od poprzedniej. O ile dawniej z jednej formy wykonywano do 50 odlewów obecnie odlewamy ich przeszło 300.

Młodzi wynalazcy pracują obecnie nad zmodernizowaniem innych form i wielu czynności formierskich. W nagrodę za wyjątkową pracę jeden z członków brygady **Dudka** formierzy **Pomykacz** wyjeżdża w bieżącym miesiącu młodzieżowym poclimem przyjaźni do Moskwy. (dz)

**nasz felleton**

**Nie pali się nic?**

Niedziela przedświąteczna jest to — wedle utartego już zwyczaju — taka niedziela, kiedy wszystko, co w inne analogiczne dni wolne od pracy zamyka się na cztery spusty, w tym dniu świeci tak zwanym otworem. Wszystko, to znaczy: najprzeróżniejsze punkty usługowe, które mają na celu zaspokojenie wzmógłonych przedświątecznych apetytów konsumenta.

Tegoroczna przedświąteczna niedziela 18 grudnia była w Nowej Hucie dniem otwarcia tego, co dotychczas — nawet w dni robocze — otwarte nie bywało. Nie bywało z bardzo istotnego powodu: po prostu jeszcze nie istniało. Mam na myśli Estradę Operową przy Domu Kultury HIL, która właśnie 18 grudnia zadebiutowała publicznie w sali imprezowej Dyrekcji Naczelnej. Na program inauguracyjny złożyły się pomysłowo zmontowane fragmenty pieśniarskiej i operowej twórczości muzycznej Moniuszki.

Powstanie i pierwszy występ tego ambitnego zespołu amatorskiego spotkało się z zasłużonym uznaniem publiczności i prasy. Młodzi śpiewacy nie ograniczają zresztą swych planów do samego tylko terenu Nowej Huty; zamierzają występować ze swymi im-

prezami w domach kultury i świetlicach innych wielkich zakładów przemysłowych Krakowa i całego województwa.

Swego rodzaju rewanżem i współzawodnictwem będą wznawiane właśnie przez Filharmonię Krakowską koncerty wyjazdowe, które zapoznają z wartościowymi dziełami muzyki symfonicznej robotników również w Nowej Hucie... Rozkręca stąd działalność Teatr Mały... Bawił z gościnnym — chyba nie jedynym występem — kabaret z krakowskiej **Jamy Michalikowej**...

Najnowocześniejsza dzielnica Krakowa staje się terenem coraz bardziej ożywionej działalności kulturalnej. Nie rozwodzę się — bo chyba nie trzeba się już rozwódzić! — na temat ważkości pracy artystycznej Teatru Ludowego. Warto i trzeba natomiast odnotować i sygnalizować każdy przejaw mniej czy więcej planowej akcji, mającej na celu zaspokojenie obywatelom Nowej Huty wartościowej rozrywki kulturalnej tak zwanego lżejszego kalibru. Znamy to prawda, że ludzie lubią się pośmiać i zabiawić — chodzi jedynie o to, żeby te całkiem naturalne i zrozumiałe pragnienia zaspokojane były w sposób możliwie najdoskonalszy.

Samorzutnie, z zapałem godnym lepszej sprawy organizowane „nocne kabarety” alkoholicznych bywalców nowohuckich restauracji — „kabarety” spędzające swą „atrakcyjność” sen z oczu spokojnych ludzi — zostaną na pewno zlurowane przez bardziej do działalności rozrywkowej nadających się ludzi. Kabarety... Słowo to przywodzi nam myśl nie od dziś już „pokutujące” marzenie, aby Nowa Huta mogła się kiedyś poszczycić stałą placówką tego właśnie rodzaju...

Kabaret artystyczny bawi, kabaret artystyczny chłoszcze tak zwanym biczem satyry... A że skuteczność tego „bicia satyry” rozważana musi być czasem pod kątem wieczności — to cóż? I to jest jeszcze jednym dodatkowym elementem rozrywki. Przymoimnijmy fragmenty znanej piosenki kabaretowej:

Chodzi sobie, chodzi biedny dziadek,  
Taki jego los:  
Wpadł do dołu, potłukł se poładek,  
Okrwawił se nos.  
— — — — —  
Kopią cały miesiąc jednym ciągiem,  
Aż skończył raz.  
Ale ledwie kuniec z wodociągiem,  
Trza naprawić gaz —  
Pan prezydent długo robił głowę,  
W końcu mówi: kopać trza na nowo,  
Ordnung musi być:  
Patrzcie, żeby prędko skończyć z gazem,  
A betuny da się innym razem:  
Nie pali się nic...

Gdyby nie ten „pan prezydent”, gdyby nie c.k. „ordnung” — można by przysięgać, że jest to tekst z najnowszego programu kabaretu, wyszydzającego stale rozrzucone ulice krakowskie. A tymczasem: mowa rzeczywistości o ulicach krakowskich, ale... w roku 1909 — bo wtedy właśnie owa piosenka **Boya** śpiewana była po raz pierwszy z estrady „Zielonego Balcika”.

Kto wie — może właśnie „wypracowanie” sobie takich „wiecznościowych” elementów życia zapewni Nowej Hucie kabaret, który wtedy, stanie się leżwzględnie konieczny?...

ADAM WŁODEK

**Stoisko naszej huty najlepsze na ogólnokrajowej wystawie**

Niedawno odbyła się w Zabrzu wystawa obrazująca dorobek zakładów przemysłu kokschochemicznego w dziedzinie postępu technicznego i racjonalizacji. Na wystawie tej duży sukces odniosła ekspozycja Zakładu Kokschochemicznego naszej huty, przy czym stoisko wystawowe ZK zostało uznane za najlepsze z wszystkich. Fakt zajęcia pierwszego miejsca wśród wielu wystawców z terenu całego kraju, oznacza dalsze podniesienie autorytetu i rangi największej polskiej huty.

Warto poinformować, że w związku z sukcesem ZK na wystawie, Zjednoczenie Hutnictwa Żelaza i Stali zwróciło się do huty z gratulacjami i podziękowaniem. Duże brawa także od nas dla załogi ZK za wysiłek i za wzorowe zorganizowanie stoiska. (jd)

Pierwsza próba pod jemićią.



A za szybami sklepu z książkami nawet już karnawał się zaczął. Na kolorowej okładce tańczą krasnoludki.



Związkowcy mają głos

# Nowa Rada Zakładowa

Na konferencji wyborczej, która powołała ostatnio do życia Radę Zakładową Dyrekcji Naczelnej huty i działów usługowych często powtarzały się słowa: eksperyment, nowy twór, zrodzona z potrzeby dyktowanej przez samo życie. Bo rzeczywiście tak się jakoś złożyło, że do tej pory prawie 2,5 tysięczna rzesza pracowników wszystkich Dyrekcji branżowych, Pionu Głównego Księgowego, DKT, Pionu Głównego Technologa, Centralnego Laboratorium, Straży Przemysłowej i Przeciwpozarowej oraz W.D.Z. nie miała jednolitej i odpowiedniej do swego „ciężaru gatunkowego” reprezentacji związkowej. Samo życie i jego konkretne wymogi narzuciło potrzebę stworzenia takiej reprezentacji.

Jest to jedna z największych Rad w naszej hucie, czekają ją bardzo odpowiedzialne zadania. Musi ona skupić swoją uwagę na wielorakich, jakże często różniących się od siebie zagadnieniach, musi nadać jakiś jednolity kierunek pracy związkowej w Dyrekcjach. Dyskutowano zwracając uwagę na te sprawy, stwierdzali jednocześnie, że o ile nowo wybrana Rada znajdzie pomoc i prawdziwe oparcie w załodze, o ile zdoła zmobilizować i wykorzystać ogromne możliwości jakich nie ma — powiedzmy szczerze żadna Rada w hucie — rezultaty jej pracy mogą być imponujące. To samo odnosi się zresztą w całej pełni i do powołanej Rady Robotniczej. Jeżeli uda się przyciągnąć inżynierów, techników i ekonomistów do pracy w komisjach Rady Robotniczej, wyniki nie każą na siebie długo czekać.

Dyskusja na konferencji oscylowała przeważnie wokół zadań czekających obie Rady oraz spraw socjalno-bytowych. Dużo mówiono np. o potrzebie usprawnienia komunikacji wewnętrznej na kombinacie i dojazdów do huty, o budowie basenu kąpielowego w Nowej Hucie, sytuacji mieszkaniowej, koloniach letnich dla dzieci itp. sprawach.

A oto wyniki wyborów. Do Rady Zakładowej wybrani zostali towarzysze: Władysław Skoczek, Włodzimierz Szewczyk, Stanisław Bober, Zbigniew Górski, Leon Banaś, Stanisław Łanoszka, Feliks Banasiewicz, Antoni Walczak, Tymoteusz Król, Adam Pietrzyk, Stefan Wolszczak, Józef Marchewka, Aleksander Szot, Karol Grodecki, Jan Sułkowski, Stanisław Głazowski, Tadeusz Biernacki, Jan Klaczak i Edward Kornecki. Do Rady Robotniczej zostali wybrani: Jan Choma, Władysław Sadowski, Czesław Gaczorek, Jan Kruk, Zygfryd Bińko, Jan Kusiak, Stanisław Nowakowski, Jerzy Münich, Kazimierz Kruk, Józef Zmuda i Jerzy Polaszek.

Rada Zakładowa ukonstytuowała się następująco: przewodniczącym został tow. Karol Grodecki, sekretarzem Leon Banaś. W skład prezydium Rady weszli tow. tow. Wł. Szewczyk, Z. Górski, S. Łanoszka, T. Król, S. Wolszczak, J. Sułkowski i S. Głazowski. Członkowie Rady Robotniczej ukonstytuują się na pierwszym posiedzeniu Rady, które odbędzie się z początkiem stycznia. jd

## Poznajemy delegatów na Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą Rady Kombinatu

Irena Hyla

PRZEWODNICZĄCA RADY KOBIET W ZK

Pierwszy kontakt młodej studentki Wydziału Chemicznego Politechniki Śląskiej w Gliwicach Ireny Hylki z Hutą im. Lenina przypada na praktykę wakacyjną w 1956 roku. Wraz z grupą koleżanek i kolegów poznawała wtedy praktyczną stronę wiedzy zdobytej na uczelni, Zakład

Zespołu Badawczego Węgla i Koks. Praca ta polegała na wykonywaniu analiz specjalnych, przygotowywaniu mieszanek wsadowych, przeprowadzaniu licznych badań, które w efekcie wywierają bardzo poważny wpływ na poprawę jakości koks. jd

Poza pracą zawodową inż. Irena Hyla poświęcała zawsze i poświęca sporo czasu pracy społecznej. Jako jedna z najbardziej aktywnych w ZK kobiet wybrana została członkiem Rady Oddziałowej w Laboratorium (pełni tu funkcję sekretarza Rady) oraz powołana została do Rady Zakładowej ZK jako przewodnicząca Rady Kobiet.

— Jakie plany i zamierzenia postawiła przed sobą nowo wybrana Rada Kobiet?

— Chciałabym zaznaczyć, że w ZK pracuje stosunkowo niewiele kobiet, w dodatku spotykają się one z sobą niesłychanie rzadko, w większości bowiem pracują w ruchu ciągłym. Z tego powodu bardzo trudno jest nam wysuwać jakiś ambitny plan pracy. Rada Kobiet stara się żeby w każdej komisji Rady Zakładowej ZK były reprezentowane kobiety, które dbać będą o interesy ogółu zatrudnionych kobiet. Nawiazaliśmy już kontakt z Ligą Kobiet, przygotowujemy teraz wspólnie plan pracy. Myślę, że to co będziemy robić zadwoi nasze współtowarzyski pracy i przyniesie im konkretne korzyści. jd



Koksochemiczny tak jej się spodobał, a jego nowoczesne urządzenia tak przypadły jej do gustu, że postanowiła trwale związać swoje losy z hutą. Objęła stanowisko mistrza kontroli technicznej.

Dziś po kilku latach pracy w Zakładzie Koksochemicznym i po gruntownym zaznajomieniu się z technologią produkcji koks i węglapochodnych, inż. Irena Hyla powierzona została bardzo odpowiedzialną funkcją starszego asystenta jd

Stanisław Ptasznik

PRZEWODNICZĄCY RADY ZAKŁADOWEJ ZMO

W chwili, gdy jako zdemobilizowany oficer WP zgłosił się do pracy w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych naszej huty, miał właśnie ruszyć nowy wydział z zupełnie nową i nieznaną produkcją. O lepsze materiały do wymurówki martenów dopominała się Stalownia. Tak właśnie aktualna potrzeba dnia spowodowała przejście z dotychczasowej produkcji wyrobów krzemionkowych na wyroby chromomagnetytowe.

Tow. Stanisław Ptasznik objął w Wydziale Chromomagnetytowym stanowisko operatora urządzeń kruszących. Jednocześnie włączył się od razu aktywnie w



nurt pracy społecznej. Już po roku, na konferencji sprawozdawczo-wyborczej organizacji związkowej ZMO został obdarzony przez załogę zaufaniem i wybrany przewodniczącym Rady Oddziałowej. Od tego czasu, tj. od 1956 roku do dzisiaj pełni nieprzerwanie tę odpowiedzialną i napewno niełatwą funkcję. Na tym nie koniec działalności społecznej: był grupowym partyjnym a obecnie po raz drugi wybrany został na członka Komitetu Zakładowego PZPR. Przez drugą kadencję jest również członkiem Plenum Rady Zakładowej Kombinatu. Został wybrany przewodniczącym Komisji Mieszka-

niowej przy Radzie Zakładowej. A od 1958 roku jego działalność związkowa wykroczyła daleko poza teren huty: na III Krajowym Zjeździe Związku Zawodowego Hutników został wybrany zastępcą członka Plenum ZG ZZH.

Zapytujemy tow. Ptasznika o dorobek organizacji związkowej ZMO, na czele której stoi od 4 lat.

— Największym naszym osiągnięciem jest niewątpliwie wzrost autorytetu organizacji związkowej. Uzyskaliśmy to przede wszystkim przez konsekwentne załatwianie wszystkich bolączek załogi oraz jej słusznych postulatów i interesów.

— Może wymienicie kilka spraw załatwionych, które szczególnie Was cieszą.

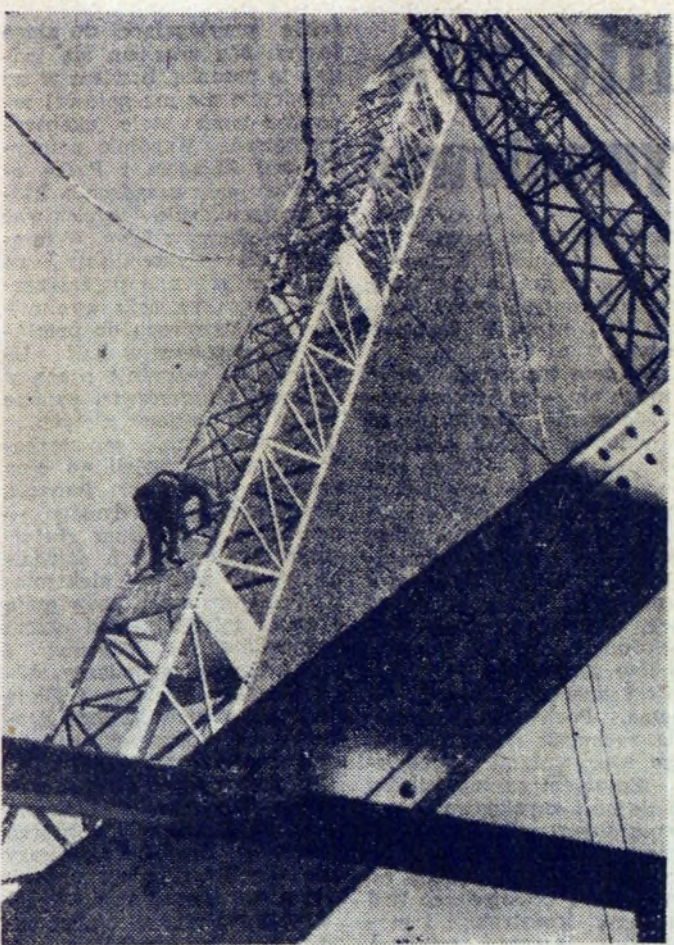
— Mamy osiągnięcia we współzawodnictwie pracy. Ruch ten zaczął się u nas od Wydziału Szamotowego i objął już prawie całą załogę. Doprowadziliśmy do wybudowania specjalnych wiat na rowery i motocykle. Stała troską Rady jest dalsza poprawa warunków bhp w zakładzie, a przede wszystkim pozostawiającej jeszcze ciągle dużo do życzenia wentylacji.

— A zamierzenia na najbliższą przyszłość?

— Chciałabym, żeby jeszcze bardziej zacieśniła się współpraca Rady z Komitetem Zakładowym Partii, z Radą Robotniczą i organizacją ZMS. Dążyć będziemy usilnie do tego, aby każdy związkowiec opuszczał siedzibę Rady Zakładowej zadowolony z należytego załatwienia jego sprawy.

— Jakie zagadnienia zamierzacie poruszyć jako delegat na Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą?

— Wrzaz z pozostałymi delegatami ZMO zamierzamy omówić w czasie dyskusji pracę naszej Rady Robotniczej oraz zagadnienie Społecznej Inspekcji Pracy. jd



Z budowy Huty im. Lenina

Fot. R. Wesolowski

## Nareszcie dobre mleko

Pamiętamy ile kłopotu było zawsze z mlekiem przydzielanym pracownikom huty w myśl odpowiedniego taryfikatora. Narzekano stale na jakość tego mleka: że niesmaczne, że skwaszone latem, że przypalone. Teraz wszystkie te kłopoty powinny należeć już do przeszłości.

Dział Socjalny naszej huty czyni bowiem usilne starania o wprowadzenie z nowym rokiem — zamiast dotychczas

dostarczanego mleka w butelkach — wysokogatunkowego mleka butelkowego. Jeżeli starania te uwieńczone zostaną sukcesem, a wszystko wskazuje, że tak się stanie, gdyż uruchomiony niedawno w Nowej Hucie zakład mleczarski dysponuje mlekiem butelkowym, pasteryzowanym, hutniczy pracujący na stanowiskach gorących otrzymywać będą zdrowy i smaczny napój. (jd)

## Po wyborach do Rad Robotniczych

W listopadzie i trzech tygodniach grudnia załoga Huty wybierała władze swych organizacji związkowych oraz rady robotnicze. Zakończeniem dwumiesięcznej kampanii sprawozdawczo-wyborczej będzie konferencja hutniczej organizacji związkowej w dniu 5-go stycznia 1961 r. Jej zadaniem jest przede wszystkim ocena działalności związkowej w kończącej się kadencji oraz wybór plenum Rady Zakładowej Huty im. Lenina. Działalność Rady Robotniczej stanowi przedmiot obrad konferencji zwłaszcza, że plenum Rady Robotniczej Huty zostało już wybrane, a konferencja jedynie go zatwierdzi. Zatem można już pokusić się o pobieżną ocenę wyborów do rad robotniczych.

Na okres nowej kadencji wybrano 27 oddziałowych rad robotniczych (w zakładach i w wydziałach) oraz 2 rady robotnicze pionów. W skład oddziałowych rad wybrano 135 pracowników a z pióstród oddziałowych rad Pionu Gł. Mechanika i Gł. Energetyka rady robotnicze pionów w składzie 11-u w zgl. 9-u członków. Ponadto z wydziałów usługowych i z zarządu Huty wybrano do Rady Robotniczej Huty bezpośrednio 11-u delegatów.

Jaki jest przekrój socjalny i zawodowy nowo wybranych rad? Otóż robotników w składzie oddziałowych rad jest 76-u tj. 56 proc., natomiast w plenum Rady liczącym 50-u członków jest ich 27-u tj. 54 proc. Zatem rady są, nie tylko z nazwy robotnicze ale i ze swego składu. Wśród pracowników umysłowych zdecydowaną przewagę mają pracownicy inżynieryjno-techniczni,

których w składzie oddziałowych rad jest prawie 50-u, tj. 37 proc., zwłaszcza rekrutujących się z pióstród średniego dożoru. Ekonomistów i pracowników administracyjnych w składzie rad jest 9-u. Członków Partii w radach jest 75-u tj. 56 proc. Charakterystycznym jest, że 35-u członków Rady wybrano już po raz drugi a 10-u po raz trzeci.

Jakie wnioski można wywnosić z przytoczonych — zastrzegamy się, że mogących jeszcze ulegać zmianom danych? A więc wydaje się, że załoga Huty na ogół prawidłowo dokonała wyboru zasadniczego członka samorządu robotniczego. Zarówno ilość, jak i skład osobowy robotników, zwłaszcza zatrudnionych bezpośrednio przy produkcji, nie nasuwa obaw, że tymi sprawami rady nie będą się zajmować. Nazwiska takich tow. tow. jak: Bednarz, Kołodziejczyk, Antosz, Janus, Gostek, Szewczak, Liszka, Tomiński, Jabłoński, Wyderko, Macewko, Pisarski, Żechuła, J. Krupa, są rękopisem solidnego wzięcia na warsztat rad niektórych problemów ważnych dla Huty i dla jej załogi. Wśród personelu inżyn. technicznego w składzie rad spotykamy nazwiska działaczy takich jak: Strama, Warkowski, Findysz, Pajak, Gabryś, Kloryga, Kurylo, Cherobik, Rejman.

Ten skład osobowy i jego powiązanie z pracą zawodową bezpośrednio z produkcją powinny ułatwić radzie podejmowanie zasadniczych decyzji produkcyjno-ekonomicznych. Stosunkowo wysoki jest odsetek członków partii w składzie rad. Z jednej strony ten dówód zaufania załogi dla aktywności partyjnego jest objawem b. prawidłowym, ale równo-

cznie ogranicza to siłą rzeczy udział bezpartyjnych pracowników w działalności organizacji społecznych. Ponad 25 proc. składu nowo wybranych rad stanowią członkowie rad dotychczasowych, dysponujący już doświadczeniem w tej pracy, które na pewno będzie im pomocne w dalszych pracach.

Charakterystyczną cechą wszystkich zebrań i konferencji sprawozdawczo-wyborczych była zdecydowana przewaga problematyki i spraw związkowych nad problemami rad robotniczych. Rzecz zrozumiała, biorąc pod uwagę większe znaczenie zainteresowanie i lepszą znajomość całości spraw należących do zakresu działania związków zawodowych oraz ich wieloletnią już tradycję w porównaniu z dwuletnim dopiero okresem działalności oddziałowych rad robotniczych.

Ogólnie oceniając większość oddziałowych rad robotniczych nie mogła się jeszcze poszczycić poważnymi wynikami swej działalności. Do przyjemnych wyjątków należały oddziałowe rady robotnicze pionu Gł. Mechanika, Zakł. Materiałów Ogniotrwałych, Wydz. Produkcji Ubocznej oraz Aglomeracji i W. Pieców (po jej reorganizacji). Tych pięć oddziałowych rad (z pióstród 13-u dotychczas działających) starało się w imieniu załogi rzeczywiście współdziałać z kierownictwem administracyjnym w zarządzaniu macierzystym zakładem, pionem czy wydziałem, kontrolowało działalność administracji przynajmniej na pewnych odcinkach i co pewien okres czasu informowało załogę o swej działalności. Dlatego też na konferencjach wyborczych w tych jednostkach organizacyjnych częściej mówiono o radach robotniczych, zwłaszcza w sensie zgłaszania wniosków i zagadnień do rozwiązania w nowej kadencji rad.

W dyskusji na zebraniach można było zaobserwować, że większość załogi, zwłaszcza robotniczej nie jest zorientowana w działalności oddziałowej rady robotniczej. Ten niewłaściwy stan spowodowany

był nieregularnym odbywaniem narad wytwórczych w większości zakładów i wydziałów Huty oraz zbyt szczupłym składem osobowym oddziałowych rad. W rezultacie za mało było wystąpień i informacji ze strony członków rady a przez to i rzeczywisty współudział załogi Huty w zarządzaniu swymi jednostkami był zbyt słaby.

Krytycznie oceniano też w wielu wypadkach nieodpowiedni skład osobowy rad, w wyniku poprzednich wyborów co doprowadziło do wielu zmian w składzie rady w czasie kadencji (1/5 członków rady zmieniło). Pozytywną ocenę zyskały wszędzie zakładowe wzgl. wydziałowe konferencje samorządu robotniczego, które są b. istotnym uzupełnieniem prac oddziałowych rad robotniczych jako szerokie przedstawicielstwo załogi i ważny organ samorządu robotniczego. Zarówno w sprawozdaniach jak i w dyskusji mówiono o konieczności położenia większego nacisku w pracy oddziałowych rad na kontrolowanie realizacji uchwał KSR Huty, wydziału czy też samej rady na terenie macierzystego wydziału ponieważ od tego uzależniony jest częsty efekt prac samorządu robotniczego.

Na ogół wszędzie pozytywnie oceniono pomoc organizacji partyjnej oraz organizacji związkowej dla rady robotniczej, świadcząca o zrozumieniu roli i zadań rad robotniczych oraz potrzeby ich działania. Jest to b. istotna gwarancja coraz lepszej pracy rad robotniczych w okresie następnym. Wskazano również na potrzebę szerszego niż dotychczas włączenia się organizacji młodzieżowej do prac samorządu oraz poważniejszy udział kierownictwa administracyjnych wydziałów w działalności oddziałowych rad robotniczych.

Kampania sprawozdawczo-wyborcza do rady robotniczej umożliwiła ocenę dotychczasowych doświadczeń z dwuletniej pierwszej kadencji oddziałowych rad robotniczych w Hucie i nakreśliła kierunki i formy pracy dla nowo wybranych rad. (J. Ch.)



# W NOWOHUCKIEJ DRUKARNI

Budynek przy ul. Stalowej 5 jest znacznie oddalony od centralnych osiedli Nowej Huty. Nawet nie wszyscy mieszkańcy wiedzą, że właśnie tam „rodzą się” różnego rodzaju druki, biuletyny, ulotki, etykiety i afisze, że mieści się tutaj nowohucka drukarnia. Jak powstała, jakie były jej początki?

Małą początkowo drukarnię, uruchomioną głównie dla załogi budującego się kombinatu, umieszczono w skromnym budynku przy remizie strażackiej Huty im. Lenina. Zatrudniono w niej kilkunastoosobową załogę, zainstalowano prymitywne maszyny, urządzono małą zecernię. Pierwsze druki wykonywano na pożyczonym sprzęcie,

skowane ruchy rąk i metalowe odlewy wierzchołki gotowe. Pokoik służy równocześnie jako garderoba dla pracowników. Wśród szafek na ubrania trudno się przecisnąć. W kąciek podręczny warsztat ślusarski.

Przechodzimy przez „intrologatornię”, która w zasadzie nią nie jest. Są maszyny, a z nie ma miejsca. Piecyk do przetwarzania ołowiu ustawiono... w łazience. Oj ciasno!

Wracamy do „gabinetu”, małej izdebki, której powierzchnię prawie bez reszty zajmują trzy biurka. W przyległym pokoju biurowym pracuje „tylko” 11 osób.

Słuchamy informacji kierownika produkcji, ob. Bolesława Zurka.

— Głównym naszym zleceniodawcą i odbiorcą jest Huta im. Lenina. Dla niej wykonujemy ogromne ilości kart zegarowych, bloków różnego rodzaju, frechtów wysykowych dla walcowni blach — w kilku językach i masę innych druków. Otrzymujemy dużo zamówień z zarządów PPB HiL, z Prezydium DRN, z PSS, MHD, różnych spółdzielni, Domów Mody. Drukujemy ulotki reklamowe, biuletyny bhp, etykiety i opakowania dla przemysłu terenowego, programy i afisze dla naszego teatru, prospekty i broszury dla Zakładów Farmaceutycznych, dla wielu innych przedsiębiorstw krakowskich.

Oglądamy księgę zamówień. Jest ich w tym roku już ponad 2700, w rozmaitych nakładach: 50, 100, 400, 3.000, 6.000, 10.000 egzemplarzy. Roboty huk, praca trwa na dwa zmiany.

— Prowadzimy — wtrąca przewodniczący rady ob. Marosz — współzawodnictwo międzyzakładowe w skali zjednoczenia krakowskiego. Na 16 zakładów zajęliśmy siódme miejsce. Nie jest to najlepiej, ale widzicie, w jakich warunkach pracujemy. Nasza załoga bierze także udział w wewnętrznym współzawodnictwie pracy. Mamy kącik postępu technicznego i racjonalizacji, w rozpatrywaniu jest właśnie kilka zgłoszonych wniosków...

— Nasz kącik — podejmuje dyr. Sławek — będzie miał szczególne pole do popisu w nowym lokalu, gdzie zaistnieje konieczność rozwiązania szeregu zagadnień technicznych.

— Właśnie ta sprawa interesuje nas najbardziej. Jak przebiega adaptacja pomieszczeń dla was w Domu Rzemiosła i kiedy spodziewacie się przeprowadzki?

Dyrektor ożywia się.  
— Czekamy na to niecierpliwie. Główny wykonawca robót adaptacyjnych — Zarząd



Dyr. M. Sławek i przew. Rady Zakładowej M. Marosz nad korektą plakatu.

za pomocą pożyczonego papieru i farby. Dziennie opuszczali drukarnię jedna do dwóch błyskawic, ale w krótkim czasie pracę ustawiono już na dwie i trzy zmiany. Zapotrzebowanie na druki zarządów budowlanych działających w kombinacie rosło z każdym dniem.

Z pomocą rozbudowującej się szybko drukarni przyszedł Komitet Dzielnicowy PZPR i Prezydium DRN. Otrzymano większe pomieszczenie przy ul. Stalowej, w lokalu po łaźni. Od 1 stycznia 1958 placówka ta jest przedsiębiorstwem państwowym i samodzielny. Pracuje pod szyldem: „Nowohucka Drukarnia Przemysłu Terenowego w Krakowie — Nowej Hucie”. Samodzielność zakładu przyspiesza jego rozwój. Drukarnia otrzymuje coraz więcej zamówień, wypracowuje własne środki finansowe. Nadchodzą pierwsze maszyny z importu...

Dyrektor drukarni Mieczysław Sławek jest człowiekiem niesłychanie oddanym swej pracy. Jak potwierdzają to jego najbliżsi współpracownicy, w pierwszym rzędzie zasługą dyrektora są osiągnięte wyniki i zainteresowanie drukarnią ze strony nowohuckich władz. Jemu mamy do zawdzięczenia to, że Nowa Huta posiada własną, solidnie pracującą drukarnię, że pomoc dla niej ze strony odońskich „czynników” jest coraz większa.

A przecież pracuje się tutaj w niełatwych warunkach. Oto sala, gdzie ustawiono ciasno maszyny drukarskie. Jedna stara, wysłużona, ale świeżo po remoncie, może jeszcze produkować kilka lat. Inne, to już sprzęt nowy, importowany z NRD i Czechosłowacji. „Na tapecie” zautomatyzowanej, nowoczesnej maszyny niemieckiej — jakies wykazy. Specjalne uchwyty podają zadrukowane arkusze coraz wyżej, układając je w stos. Obsługa maszyny — jednoosobowa. Młoda kobieta czuwa nad sprawnym działaniem sprzętu, uważając, by nie przeczyć żadnego szczegółu. Robotnik przy gilotynie do cięcia papieru, szybkimi, wprawnymi ruchami podsuwa sterły arkuszy pod nożyce. Lekki ruch i papier zostaje równiutko przecięty.

W towarzystwie dyr. Sławki i przewodniczącego rady zakładowej Mariana Marosza wiedzamy drugą salę, zecernię. I tu bardzo ciasno. Za wysokimi regałami na czcionki drukarskie prawie nie widać pracowników. Skrepowana możliwość ruchów, duże zapylenie ołowiem. Niezwykle ciężkie warunki pracy. Kilku młodych praktykantów z uwagą przygląda się ręcznej pracy składaczy. Trzeba się uczyć tego ciekawego, choć trudnego zawodu. Fachowców stale brak. Pod oknem starszy pracownik wypija swą porcję mleka, jaką otrzymuje codziennie każdy, kto pracuje w drukarni.

Przechodzimy do następnego, małego pokoju. Tu jeszcze większa ciasnota. Przy jednym, przestarzałym linotypie — Władysław Prokon, dobrze znający swój fach. Skompli-



Rozalia Kaszuba przy maszynie drukarskiej „Mercedes”.

Robót Wykończeniowych, jak dotychczas, spisuje się niezle. Prace przebiegają planowo i wierzymy, że termin ich zakończenia — koniec lutego 1961 — zostanie dotrzymany. Nieco później otrzymamy windę, którą prawdopodobnie zamontujemy w początkach II kwartału. Przeprowadzać będziemy się stopniowo, aby nie wstrzymywać produkcji, aby wywiązać się z przyjętych zobowiązań. Chyba we wrześniu przyszłego roku będziemy już całkowicie przeniesieni do nowych pomieszczeń. Prosimy bardzo o złożenie podziękowań naszemu Prezydium DRN, którego uchwała umożliwi nam korzystanie z większego budynku, położonego w centralnym punkcie miasta i przystosowanego do naszych potrzeb.

Plany nowohuckiej drukarni na okres pięcioletki są szerokie i jak najbardziej uzasadnione wraz z rosnącymi potrzebami. Do roku 1965 przewidujemy wzrost produkcji o 237 proc., usług dla ludności o 280 proc., zatrudnienia o 212 proc.

Niezwykle ważnym zagadnieniem jest rozszerzenie usług dla ludności (wizytówki, wszelkiego rodzaju zaproszenia, oprawa książek i czasopism), co dyktowane jest nie tylko popytem na tego rodzaju usługi, ale i dy-



W zecerni

rektywami władz. Planuje się więc postawienie na odpowiednim poziomie intrologatorni z prawdziwego zdarzenia, urządzenie pieczątkarni, której brak w naszej dzielnicy.

Te zwiększone zadania zagwarantowane odpowiednim parkiem maszynowym, wymagać będą w dalszym ciągu dodatkowych pomieszczeń. Byłoby wskazane, aby w okresie pięcioletki sukcesywnie przekazywać na potrzeby drukarni dalsze piętra Domu Rzemiosła. W przyszłości byłoby to oddzielny budynek dla nowohuckiej drukarni. Przewidziano jest w roku 1961 wzniesienie nowego budynku dla drukarni, uporządkowanie terenu, zainstalowanie reklamy neonowej.

Z okazji przeprowadzki do pomieszczeń na A-33, dyrekcja nowohuckiej drukarni myśli urządzać wystawę druków i pierwszych, ręcznie składanych, dziś już „historycznych” błyskawic. Zamierza się także wydać odpowiednią publikację o pracy drukarni, z licznymi zdjęciami dotychczasowych budynków i członków załogi.

Piękne, ambitne zamierzenia. Wierzymy, że nasze władze dzielnicowe pomogą w ich realizacji, doceniając potrzebę istnienia dużej, dobrze urządzonej i zaspakajającej nasze liczne potrzeby w tym okresie — drukarni.

D. RYBARCZYK

## Kalejdoskop filmowy

### Makuszyński po raz drugi • Ciekawy film Minnellego

Obydwie dotychczasowe adaptacje Makuszyńskiego dokonane przez Marię Kaniewską odznaczają się przemyślanym stosunkiem do pierwowzoru literackiego. „Awantura o Basię” przeniesiono nawet do innego miasta, aby podkreślić specyficzną, prowincjonalną atmosferę tamtych lat, trudną do odtworzenia w dzisiejszej Warszawie. Natomiast „SZATANA Z 7 KLASY” realizatorka przeniosła do dzisiejszej klasy IX, aby uwspółcześić film i zrobić go aktualnym dla młodzieży.

Po krótkim i bardzo zabawnym wstępie rozgrywającym się na tle uroczej architektury malowniczego Plocka, przenosimy się nad jezioro do pałacu w Łęku, który świetnie „gra” rolę restaurowanego właśnie pałacu arystokratycznej rodziny. Tam w salonych, a może na strychach kryje się tajemnica, datująca się z czasów wojen napoleońskich, która ma odkryć nasz „szatana” (Adam Cisowski). Celem wyjaśnienia pewnych spraw dawnych konieczna była w filmie retrospekcja sięgająca czasów Napoleona. Sekwencje tę potraktowała M. Kaniewska niemal jak sen, w taki sposób ustawiając kamerę, aby nie było widać mówiącego, lecz słuchającego. Dato to znakomity efekt, podkreślający dystans do tych spraw i fakt, że sceny te są odczytywane ze starych pamiętników.

Znakomita jest obsada filmu, ale odtwórcą roli profesora Gąsowskiego Stanisław Miłski jest pierwszym między innymi. Stwarza kreację komediową równającą się nierazomniejszej roli dramatycznej w „Celulozie” jako majster Czerwaczek. Najbardziej jednak przyciąga wzrok młoda para: utalentowany Józef Skwarek i jego uroczą partnerkę Pola Raksa. Reżyser Kaniewska odważyła się na coś bardzo trudnego — pokazanie młodzieży dobrego, a nie nudnego przykładu. Znany reżyser amerykański Vincente Minnelli nie lubi w swych filmach naśladować innych twórców. Przykładem tego jest barwna, szerokoekranowa komedia pt. „ZONA MODNA”. Od początku reżyser przedstawia nam matego, irytującego i ekscentrycznego tancerza, który nawet najspokojniejszego widza musi doprowadzić do irytacji. Postać ta jest zupełnie niezrozumiała aż do finału, gdzie okazuje się niezgodna i to w scenie decydującej o powodzeniu całego dzieła. Jest to nowost nie tylko w zakresie tanecznego rozwiązania komedii filmowej, ale głównie w sensie wprowadzenia absolutnie nowego i nieznanego typu postaci.

„Zona modna” jest najlepszym filmem Minnellego, który w lekkiej i dowcipnej formie pozwala sobie na niemałe kpiny z tzw.

„towarzystwa” w dużym mieście USA, patrzy satyrycznie na amerykański styl życia.

Oryginalna aktorka dramatyczna Lauren Bacal w towarzystwie popularnego Gregory Pecka świetnie dostosowała się do komediowego stylu filmu. Nawet jej ponura i nieco zagadkowa uroda doskonale kontrastuje z nieprawdopodobnymi sytuacjami, jakie przewidziano dla niej scenarzyści. Film „Zona modna” zdobył „Oscara” za najlepszy scenariusz filmowy w 1956 roku. Chociażby dlatego warto go zobaczyć.

Na małej sali kina „Światowid” zobaczymy w tych dniach bardzo „żyłowy” film produkcji czechosłowackiej pt. „UCIECZKA PRZED CIENIEM”. Problem w nim rozpatrywany, to wpływ rodziców na postępowanie swych dorosłych dzieci, nierozsądne kierowanie ich uczuciami, konkretnie — wybór męża dla córki niezgodny z jej wolą. W miarę rozwoju akcji, napięcie rośnie, by zakończyć się tragicznym finałem. A jednak w końcu wszystko dobrze się kończy. Ten optymistyczny akcent filmu przekonuje nas o słuszności zawierania małżeństw z miłości i o szkodliwym wpływie niektórych rodziców na dążenia swych dzieci. Film zrealizowany ciekawie i z pewnością spodoba się publiczności.

(bs)



Scena z filmu pt. „Zona modna”.



# ANKIETA

RADA ZAKŁADOWA HUTY IM. LENINA I REDAKCJA „GŁOSU NOWEJ HUTY” POSTANOWIŁY OGŁOSIĆ SZEREG ANKIET NA TEMAT ŻYCIA KULTURALNEGO W NOWEJ HUCIE, KJORYCH CELEM BYŁOBY ZORIENTOWANIE SIĘ W JAKIM STOPNIU PRACOWNICY KOMBINATU, ICH RODZINY ORAZ OGÓL MIESZKAŃCÓW DZIELNICY BIORĄ W NIM UDZIAŁ. DZIS ZAMIESZCZAMY PIERWSZĄ ANKIETĘ DOTYCZĄCĄ ZAINTERESOWANIA TEATREM.

Czy lubisz teatr? .....

Jak często chodzisz do Teatru Ludowego (wyjaśnij: dlaczego często lub rzadko)? .....

Które sztuki wystawione w Teatrze Ludowym w okresie pięćdziesięciu jego istnienia — najbardziej ci się podobały? .....

Które sztuki Ci się nie podobały i dlaczego? .....

Czy chciałbyś oglądać jeszcze inne rodzaje sztuk? Jeśli tak, to jakie? .....

Jakiego rodzaju repertuar — Twoim zdaniem — najbardziej odpowiadałyby widzowi nowohuckiej? .....

Co należy zrobić, by zachęcić jak najszersze rzesze pracowników Kombinatu i mieszkańców miasta do stałego uczęszczania na wszystkie sztuki grane na scenie Ludowego Teatru? .....

Termin nadsyłania odpowiedzi na adres Redakcji „Głosu” do 15 stycznia 1961 r. Najciekawsze uwagi naszych Czytelników zostaną wyróżnione cennymi nagrodami książkowymi.

# GŁOS MŁODYCH

POD RED. J. Z.

## Wybory w grupach dobiegają końca

Kampania sprawozdawczo-wyborcza ZMS w Hucie im. Lenina dobiega końca. Ostatnie dni odznaczały się szczególnym nasileniem zebrań. Bywało, że na jeden dzień przypadało 5—10 zebrań. Komitet Fabryczny miał więc pełne ręce roboty, ciągle ktoś przychodził, to z referatem, to po materiały, wkładki, legitymacje itd. Prawdziwa gorączka, tyle, że nie... złota.

Na temat dotychczasowego przebiegu kampanii rozmawiamy z sekretarzem KF ZMS tow. JANEM WOSKIEM.

— Kampania zmierza właściwie już ku końcowi. Odbyło się 46 zebrań, pozostały jeszcze tylko grupy w P-61 (zmiana C) i W-714 oraz Zasadnicza Szkoła Zawodowa. Zebrania te przełożone są na ostatni tydzień grudnia, między świętami, a Nowym Rokiem. W styczniu odbędą się wybory Komitetów Zakładowych w 10 organizacjach na terenie kombinatu. W 8-miu z nich będą to zebrania ogólne, zaś w dwóch tj. w Pionie Głównego Mechanika i Transporcie Kolejowym konferencje delegatów.

— Tak wygląda statystyka przeprowadzonych wyborów; interesuje mnie jak wygląda ocena zebrań?

— Po pierwsze zebrania odznaczały się zdecydowanie lepszym (od zeszłorocznego) przygotowaniem. Jest to zasługa szerokiego aktywu, który wciągnęliśmy do kampanii.

Po drugie zaobserwowaliśmy wysoką frekwencję (wahała się ona w granicach 90 procent) i udział w zebraniach kolektywów kierowniczych. Jeśli idzie o dyskusję to koncentrowała się ona głównie nad zadaniami ZMS wynikającymi z uchwał II Zjazdu. Dużo miejsca poświęcano ocenie pracy grup i wycyznaniu programu działania na na-

stępny rok. Rzeczą charakterystyczną jest przesunięcie propozycji w planach pracy ze spraw organizacyjnych, które przestały w zasadzie być problemem, na zagadnienia ideowo-wychowawcze. Pozytywnym zjawiskiem jest też coraz większy zanik biadolenia...

— Myślisz, że w kampanii ujawniły się także braki i niedociągnięcia w pracy grup i w przeprowadzaniu zebrań?

— Oczywiście, że tak. I tu znowu charakterystyczna rzecz. Te grupy, które pracowały przez cały rok prawidłowo nie miały żadnych kłopotów z zebraniem sprawo-

## Przeszeregowania to ważna rzecz, ale...

Właśnie o to ale idzie. O nim myślę, gdy zastanawiam się nad przebiegiem zebrania sprawozdawczo-wyborczego W-3.

Wydaje się, że stanowczo za dużo mówiono o nim o przeszeregowaniach, a za mało o pracy ZMS. Nie ulega wątpliwości, że są to sprawy ważne, nawet bardzo ważne, ale nie można podporządkowywać im pozostałych, jak praca ideowo-wychowawcza, współzawodnictwo, kultura itd. Problem zresztą w wydziale tym (zwłaszcza odnosi się to do Warsztatu Mechanicznego) nie datuje się od wczoraj. Występuje on permanentnie, z cykliczną regularnością przy każdej fali nowo przyjmowanych do pracy absolwentów szkół zawodowych, lub praktykantów. Okazuje się, że zostać dobrym tokarzem nie jest wcale łatwe.

Sama szkoła daje tylko podstawy, w zakładzie zdobywa się natomiast niezbędną praktykę. Ona decyduje o wynikach pracy i w efekcie o przeszeregowaniu — czy nastąpi ono po trzech miesiącach, czy po półtora roku. Z reguły okres ten trwa dłużej niż 3 miesiące, zależnie od tego jak kto przykłada się do pracy i nauki. W tej chwili jest tu grupa młodych chłopców na tzw. stażu, którzy korystając ze sposobności oficjalnego spotkania z kierownikiem wydziału mgr inż. Sadowskim, zgłaszali na zebraniu ZMS-owskim swoje pretensje o przeszeregowania. Jak się już rzekło, jest to bardzo istotna sprawa, ale szkoda, że ze strony zainteresowanych tak mało słyszało się o drugiej stronie medalu, a więc o podnoszeniu kwalifikacji, o rzeczywistej pracy, o faktycznych osiągnięciach. Niestety nie jest z tym najlepiej i kierownictwo może mieć także dużo pretensji. Słuszny natomiast wydaje się wniosek organizowania dla stażystów kursów dokształcających, które pozwoliłyby na doskonałe umiętności zawodowych, co z kolei prowadzi do przeszeregowań. Tylko wtedy wiedzie droga do realnej podwyżki płac...

Nie jest wykluczone, że ten czy ów chłopiec ma słuszne pretensje o przeszeregowanie i dlatego kierownik wydziału skrzętnie notował wszelkie uwagi. Dla kierownictwa wypłynął jeszcze jeden wniosek na marginesie dyskusji: w sprawie stosunku niektórych pracowników dozoru technicznego do młodzieży uczącej się zawodu. Nie jest on najlepszy, a dewiza o dzieleniu się swoimi doświadczeniami nie wygląda tu zbyt różowo. Warto bliżej zainteresować się zasygnalizowaną sprawą.

zdawczo-wyborczym. Według naszej oceny najlepiej przebiegły one w grupach: W-18 (zmiana C), K-2, P-40 (zmiana A) P-60, P-30 i ZO (0-8).

Najlepsze jednak było zebranie grupy OZR. Dobre przygotowanie, dobry referat, ciekawa dyskusja. Nic w tym dziwnego, grupa legitymuje się poważnymi osiągnięciami, było więc o czym mówić i nad czym dyskutować.

Jeśli idzie o słabe zebrania zaliczyć do nich trzeba grupy: P-61, W-26, W-3/K, a chyba najslabszym było zebranie w K-8 Z-kladu Koksochemicznego.

— Co jeszcze zaliczyć można do umiennych stron kampanii?

— W dyskusji brak było „odważnych”, zawsze niemal trzeba było czekać na jej „rozkreślenie”. Poza tym dyskusja często nie była popierana argumentami, a podejmowane uchwały nie zawsze precyzują zadania dla Komitetu Grupy — dla siebie. Niemniej jesteśmy zadowoleni z przebiegu tegorocznej kampanii, która podsumowała osiągnięcia poszczególnych grup działania i nakreśliła zadania na przyszły rok.

Grupa działania ZMS w W-3 od kilku miesięcy ożywiła znacznie swą pracę. Impas jaki trwał tu w pierwszej połowie br. przełamany został w momencie kiedy sekretarz grupy oparł się o starszy i młodszy aktyw. W ciągu tych paru miesięcy (od sierpnia) potrafiło zorganizować szereg ciekawych imprez jak np. wyjazd do Huty „Bierut” w Częstochowie w celu zapoznania się z pracą tamtejszej walcowni rur. Wybieczkę zorganizowano przy

## Fotografowanie i wzrost organizacji

współpracy KTR. Często członkowie grupy biorą udział w imprezach artystycznych i kółkach zainteresowań jak np. klub szachistów itp. Obecnie trwa konkurs fotograficzny. Wszyscy fotograficy-amatorzy składają swoje „dzieła” do konkursu, który rozstrzygnięty zostanie w styczniu przyszłego roku. Ostatnio grupa podjęła w związku z kampanią sprawozdawczo-wyborczą cenne zobowiązanie.

Brigada młodzieżowa postanowiła skrócić wymianę noży i walcy formujących — o pół godziny. Przynieśli to poważne oszczędności wydziałowi. Brigada wzięła do walki o przedterminowe wykonanie zadań całą załogę, a zespoły młodzieżowe do współzawodnictwa o tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej.

## Z AKTUALNOŚCIĄ NA BAKIER

Tak można powiedzieć o grupie ZMS P-61, a ściślej o jej gazecie ściennej (organ Komitetu Grupy) „Głosie ZMS-owca”. Z wielkim zainteresowaniem zabraliśmy się do lektury, lecz szybko ochłonęliśmy z tej ciekawości bo zaczęliśmy się dowiadywać o rzeczach nieco przestarzałych. Dotyczyły one na przykład przygotowań do KPT z... kwietnia br. Przypomnie, że jak na grudzień to naprawdę trochę przedawnione wiadomości.

## SYLWESTER W OGNISKU MŁODYCH

Klub ZMS „Ognisko Młodych” organizuje dla swych bywalców i całej młodzieży hutniczej wielki Bal Sylwestrowy. O atrakcyjności nie piszemy, choć będą (rzecz oczywista) bo to na razie słodka tajemnica organizatorów. Nie będziemy natomiast robić tajemnicy z niskiej ceny kart wstępu. Wynosi ona jedynie 50 złotych od osoby.

Karty wstępu są do nabycia w Klubie i Komitecie Fabrycznym ZMS.

## W OGNISKU MŁODYCH ZOBACZYMY I USŁYSZYMY

28 bm. godz. 18 — Wieczorek tańeczny.

29 bm. godz. 18 — Filmy techniczne: „Dla dobra człowieka” i „Nowoczesne metody budowy maszyn ciężkich”. Jako dodatek film fabularny.

30 bm. godz. 19 — Konkurs — „Zgaduj — Zgadula” na temat najważniejszych wydarzeń 1960 roku. Prowadzi mgr Czesław Tarnogórski.

31 bm. — Wiadomo Sylwester.

# HUMOR rys. Jerzy Napieracz



— „To nie — za to znalazłem kapielówkę Staszka!”



— Dlaczego przez tydzień nie było Was w pracy? — Skradziono mi przepustkę!”



— Widzicie — niesłusznie ganią, że nie oddaję złomu — przynajmniej dzieci mają radość.



— ...te nowoczesne meble to cudowny pomysł, teściowa powiedziała, że już więcej do nas nie przyjdzie!



— „to jakaś pomyłka dziś mi się straszyc mój pierwszy mąż!”



— „Zeby on teraz tylko uwierzył, że stale o nim myślę i mówię!”



POGODA

DWA dni temu rozpoczęła się zima astronomiczna, a pogoda ciągle wiosenna. Zwiększa w Polsce południowej temperatura przekracza miejscami 16 st. C., jest słonecznie i jasno. Pogoda kształtuje się tu pod wpływem wiatru halnego, wiejącego z południa...

Rozwój usług rzemieślniczych w Pięciolatce

Stan usług rzemieślniczych w Nowej Hucie nie jest zadowalający i nie pokrywa zapotrzebowania stale wzrastającej ludności naszej dzielnicy. W tej chwili mamy na tym terenie 193 punkty usługowe różnych branż, z czego 20 przypada na osiedla wiejskie. Istnieje zwłaszcza duże braki w branży gumowej, papirniczej i spożywczej...

Wadliwa jest także lokalizacja usług, czego wynikiem jest zupełne pozostawienie lokali użytkowych wielu osiedli. Fakt, że w roku bież. wybudowano w Nowej Hucie 1.900 izb mieszkalnych i tylko jeden zakład usługowy, mówi sam za siebie. Odczuwamy zupełny brak niektórych rodzajów usług, jak np. zlotnictwo, instrumentarstwo muzyczne, wyprawa i farbowanie skór futerkowych...

osiedli. Przy opracowaniu planu usług uwzględniono zasadę planowania przestrzennego ze względu na prawidłowe rozmieszczenie sieci usług, określenie potrzeb i sposobu ich zaspakajania w starych osiedlach. Opracowano także program usług i jego lokalizację dla osiedli mających powstać w planie 5-letnim. Tak więc w ciągu tych kilku lat przewiduje się wzrost liczby zakładów do 252. Przyrost nowych placówek uzyskany zostanie wyłącznie z nowego budownictwa, chociaż planowana powierzchnia użytkowa nie pokryje całkowicie deficytu w dotychczasowym stanie powierzchni usługowych.

Dla osiedla na Wzgórzach Krzesławickich, potraktowanego jako organizm samowystarczalny, opracowano odrębny program usług rzemieślniczych. Powstanie tu 26 zakładów prawie wszystkich branż. Ich lokalizacja przewidziana jest w dwóch wolnostojących pawilonach, a rzemiosło takie, jak stolarstwo, tapicerstwo, ślusarstwo, naprawa samochodów, maszyn rolniczych itp. mieścić się będzie w tzw. zespołach budynków gospodarczych.

przyszłym w Bieńczycach, charakteryzuje się usługami ogólnomiejskimi, służącymi do zaspakajania potrzeb nie tylko mieszkańców tego osiedla. Powierzchnię usługową zlokalizowano w osiedlowych zespołach gospodarczych oraz w pawilonach usługowo-handlowych i w pawilonie centralnym. W Bieńczycach na koniec 1965 roku przewiduje się 29 zakładów i punktów usługowych. Ciekawe jest to, że właśnie tutaj uruchomione będą zakłady usługowe o charakterze ogólnomiejskim, jak instrumentarstwo muzyczne, optyka, zlotnictwo, jubilerstwo, mechanika precyzyjna, ślusarstwo samochodowe i motocyklowe, dziewiarstwo. W planowanym stanie zakładów na koniec roku 1965 największy rozwój przewiduje się dla branży metalowej, usług nieprzemysłowych, skórzanej i odzieżowej. Ogólny przyrost powierzchni lokali usługowych w okresie 5 lat wyniesie ponad 4300 m kw., która zaplanowana została jako uzysk powierzchni z nowego budownictwa DBOR. Jednak już obecnie czyni się starania w kierunku angażowania środków inwestycyjnych do budowy zakładów usługowych przez spółdzielczość pracy.

Dlaczego liczba lokali planowanych do oddania w poszczególne lata układa się tak nierównomiernie, bo aż 37,5 proc. ogółu lokali realizowanych będzie w roku 1965? Wynika to z braku proporcji między realizacją powierzchni mieszkaniowej i usługowej w planie inwestycyjnym DBOR. Odkładanie budowy lokali usługowych na lata późniejsze świadczy o niezrozumieniu ważności sprawy przez miejscowe władze, a zwłaszcza inwestora.

Zadania w zakresie rozwoju usług rzemieślniczych dla Nowej Huty zabezpiecza uchwała DRN z września 1959. Gwarantuje ona budowę warsztatów usługowych w Pięciolatce i ich prawidłowe rozmieszczenie na terenie całej dzielnicy. Uchwała zobowiązuje również poszczególne resorty do otoczenia specjalną opieką rzemiosła zanikającego, popularnych usług i rzemiosł przestrzennych o małej dochodowości lub słabo rozwiniętych poprzez stosowanie ulg podatkowych i czynszowych.

Zadania i wnioski wynikające z opracowanego planu będą przedmiotem kolejnych dyskusji i prac DRN oraz zainteresowanych resortów. BS

Plan rozwoju rzemiosła dla nowego osiedla, którego budowa rozpocznie się w roku

WYKAZ NAZW OSIEDLI I ULIC

Staraniem Prezydium ukazał się długo oczekiwany wykaz nazw ulic i osiedli nowohuckich, ostatecznie ustalonych i zatwierdzonych uchwałą Rady Narodowej m. Krakowa z dnia 2 kwietnia 1959 roku.

Publikacja ta powinna się znaleźć we wszystkich nowohuckich zakładach pracy. Zainteresowanym podajemy, że „Wykaz nazw osiedli i numeracji domów dzielnicy Nowa Huta w Krakowie” można nabyć w kasie DRN. (n)

aż trzy rozegrają na własnym ringu.

Sytuację w II lidze ilustruje poniższa tabela:

Table with 3 columns: Team name, Points, and Goals. Rows include Hutnik, Astoria, Carbo, Błękitni, Budowlani, and Pafawag.

ZUŻŁOWCY WANDY W I LIDZE?

Zebrań ostatnio na naradzie w Warszawie działacze sportów żużlowych postanowili przywrócić 8-zespołową I ligę żużlową. Istnieje więc zupełnie realna perspektywa, iż w przyszłym roku oglądać będziemy na torze Wandy czołówkę żużlowców polskiej w ramach mistrzostw I ligi. Przynajmniej fakty. W roku 1960 z I ligi spadły jak zwykle dwa zespoły — Unia Tarnów i Sparta Gniezno. Awans natomiast uzyskała — w wyniku decyzji o zmniejszeniu ekstraklasy — tylko jedna drużyna: Sparta Wrocław, która wygrała dodatkową eliminację z Wandą.

Jeśli uchylona ma być decyzja o zmniejszeniu I ligi — wydaje się logiczne, że winien być przywrócony dawny regulamin, w myśl którego awans uzyskują dwa zespoły. W tym wypadku Wanda uczestniczyłaby w przyszłym roku w mistrzostwach I ligi. Do miejsca tego pretenduje również tarnowska Unia. O tym, która z nich walceć będzie w ekstraklasie, zadecyduje główna komisja żużlowa.

HUTNIK — SOŁA ŻYWIEC 6:4 W TENISIE STOL.

Coraz ciekawsze stają się rozgrywki o mistrzostwo ligi okręgowej w tenisie stołowym. Ostatnie spotkanie Hutnika z Solą Żywieca odbyło się przy udziale sporadycznej grupy widzów. Zwyciężyła drużyna Hutnika 6:4, przy czym punkty dla zwycięzców zdobyli: Kij, Kawa i Kowalczyk. W zespole gości klasą dla siebie był Gowin — utalentowany zawodnik, który nie osiągnął jeszcze wieku juniora a w kategorii młodzików ma już za sobą sukcesy na skalę międzynarodową.

Wicemistrzostwa indywidualne. W najbliższą środę, 28 grudnia, o godz. 16-tej rozpoczyna się indywidualne mistrzostwo Huty im. Lenina w tenisie stołowym. Termin ogłoszeń do udziału w mistrzostwach, które przyjmują sekretariat KS Hutnik, osiedle Stalowe — DMH, przedłużony został do dnia rozpoczęcia mistrzostw. Zgłoszenia można dokonać również telefonicznie na nr 49-66.

W MISTRZOSTWACH KLASY B HUTNIK III WYGRAŁ Z DĄBSKIM 6:0

i zajął na zakończenie I rundy drugie miejsce w tabeli.

Mistrzostwa indywidualne

W najbliższą środę, 28 grudnia, o godz. 16-tej rozpoczyna się indywidualne mistrzostwo Huty im. Lenina w tenisie stołowym. Termin ogłoszeń do udziału w mistrzostwach, które przyjmują sekretariat KS Hutnik, osiedle Stalowe — DMH, przedłużony został do dnia rozpoczęcia mistrzostw. Zgłoszenia można dokonać również telefonicznie na nr 49-66.

EGŁOSZENIA BROBNE

BOGACZ JÓZEF — zgubił tymczasową przepustkę, wydaną przez Hutę im. Lenina.

KOWALCZYK MIECZYSLAW — zgubił przepustkę stałą, wydaną przez Hutę im. Lenina.



Fot. R. Wesolowski

Dyżury świąteczne i Sylwester w NZG

Nowohuckie Zakłady Gastronomiczne od dłuższego już czasu przygotowały się do zwiększonych zadań przedświątecznych. Zaspokojenie popytu mieszkańców gwarantuje m. in. własna pracownia gastronomiczna oraz cukiernicza, które pracują „na pełnych obrotach”. Dyżury zakładów gastronomicznych w okresie świątecznym przedstawiają się następująco: w dniu 24 grudnia do godz. 20 czynne będą — Bar Mały (Na Skarpie), „Krasnoludek” (osiedle Szkolne) i „Teatralna” (osiedle Teatralne). W pierwszy dzień świąt, 25 grudnia w godz. od 10 do 20: „Kopciuszek” (Na Skarpie), „Ekspres” (os. Teatralne) i „Zachęta” (os. Stalowe). 26 grudnia wszystkie zakłady gastronomiczne czynne będą normalnie, jak w każdą niedzielę. Jak co roku, NZG organizuje zabawy sylwestrowe, a mianowicie w „Arkadii”, „Stalowej”, „Ludowej” i „Teatralnej”. W dwóch pierwszych lokalach przewidziane są występy artystyczne. Stalych byłowców „Arkadii” zachęcamy do wzięcia udziału w zabawie — już w nowym, wyremontowanym lokalu. (bs)



KINA TELEWIZJA

SWIT: godz. 15.45, 18, 20.15: do 24 bm. „Sierżoza” psychol. prod. radzieckiej, 25-30 bm. „Szatan z 7 klasy” młodz. prod. polskiej. SWIT, mała sala: godz. 10.00: program dużej sali (z wyjątkiem niedziel, poniedziałków i świąt), godz. 15, 17, 19: do 25 bm. „Niemieckie historie” komedia czeska, 26-29 bm. „Folies Bergere” rewiowy francuski, od 30 bm. „Czarni żeb” sens. polski.

SWIATOWID, godz. 15.45, 18, 20.15: do 24 bm. „Mam 16 lat” prod. NRD, od 25 bm. „Zona modna” amerykański. SWIATOWID, mała sala: godz. 15, 17, 19: do 25 bm. „Świadek oskarżenia”, 26-29 bm. „Telegraficzny pojedynek” rumuński, od 30 bm. „Czarny Orzeusz” prod. USA.

SFINKS: godz. 16, 18, 20: do 27 bm. „Jeździec znikąd” prod. prod. USA, od 28 bm. „Pociąg” prod. polskiej.

AKTUALNOŚCI: godz. 15 „Bajka dla dzieci”, godz. 16: filmy oświatowe, godz. 19: do 26 bm. „Kłose szczęścia” komedia polska, od 27 bm. „Marianna moich marzeń” dramat miłosny franc. KOLOROWE: 25 i 26 bm. godz. 17, 19: „Dziwczyna z Florencji” komedia włoska, od 27 bm. „Kłose szczęścia” komedia polska.

TEATR LUDOWY

24 bm. nieczynny, 25 bm. godz. 19.15: „Radość z odzyskanego śmiełka”, 26 bm. godz. 11: „Trzy pary pantofelków”, godz. 16: „Kobieta w trudnej sytuacji”, godz. 19.15: „Dziwowa rola Pigwy”, 27 i 28 bm. godz. 19.15: „Radość z odzyskanego śmiełka”, 29 bm. godz. 19.15: „Dziwowa rola Pigwy”, 30 bm. godz. 19.15: „Radość z odzyskanego śmiełka”, 31 bm. godz. 19.15: „Kobieta w trudnej sytuacji”.

Redakcja nie bierze odpowiedzialności za ewentualne zmiany w programach, wprowadzone w ostatniej chwili.

Kto wybiera się na zimowe wczasy

W górach mamy już śnieg, nafty, sanki! Z każdym dniem warunki do uprawiania sportów zimowych i do wypoczynku wśród ośnieżonych świerków, będą coraz lepsze. A więc kto zamierza skorzystać z wczasów zimowych w Żegiestowie-Zdroju, powinien już teraz pomyśleć o skierowaniu do Domu Wypoczynkowego „Sanato”. Przepominamy, że w styczniu czynne będą dwa turnusy wypoczynkowe po 14 dni: od 3 do 16 i od 18 do 31. I w lutym natomiast terminy turnusów są następujące: I — od 2 do 15, II — od 17 do 2 marca.

Jeżeli pokonane zostaną wszystkie trudności organizacyjno-techniczne, o których pisaliśmy niedawno, otworzy swe podwoje także w styczniu piękny Dom Wypoczynkowy „Hutnik” w Szczawnicy-Zdroju. Wyjedź tu na zasłużony wypoczynek m. in. 10 pracowników naszej huty.



Pomyślnie wieści dla piłkarzy

Specjalna komisja, wyłoniona na posiedzeniu aktyw piłkarskiego opracowała projekt rozgrywek I i II ligi na rok 1961 i lata następne. Nas szczególnie interesuje druga liga. Komisja postanowiła jednomyślnie utrzymać 24 zespoły w dwóch grupach II ligi. Awans uzyskują więc wszystkie zespoły, które walczyły w puli finałowej o wejście do II ligi (Lublinianka, Arka, Hutnik, Górnik Wałbrzych, AKS, Górnik Konin) oraz dwie drużyny, które w rozgrywkach II ligi w roku 1960 zajęły dziesiąte miejsce (Górnik Radlin i Unia Gorzów). Decyzja ta podlega jeszcze akceptacji przez Zarząd Główny i walne zebranie PZPN.

grał z Drogoszem, w lekkośredniej Olinger pokonał Ludwickiego, w średniej Słowakiewicz wygrał przez tko w I rundzie z Ordzińskim, w półciężkiej K. Biel wypunktował Watroba, w ciężkiej W. Biel zwyciężył przez tko w III starciu Stefańskiego. Obecnie w mistrzostwach II ligi bokserkiej nastąpi przerwa do 15 stycznia 1961 r. Pięścilarze Hutnika zajmują aktualnie I pozycję w tabeli, wyprzedzając Astorię Bydgoszcz i Carbo Gliwice lepszym stosunkiem małych punktów. Są oni jednak w korzystniejszym położeniu niż ich przeciwnicy, gdyż z czterech oczekujących ich jeszcze spotkań

Co przyniósł tydzień?

BOKS — II LIGA BŁĘKITNI (KIELCE) — HUTNIK 10:10

Na trudnym ringu w Kielcach pięścilarze Hutnika uzyskali remis, zdobywając cenny punkt, który pozwolił im utrzymać pozycję przodownika tabeli. Wyniki techniczne: w meczu Zalejski przegrał z Kozłowskim, w kółkach Zurakowski wypunktował Syske, w piórkowej Dziadura przegrał z Jelonkiewiczem, w lekkiej Wojtyśzyn uległ Świłtlikowskiemu, w lekkośredniej Zuk przegrał z Trzepiecińskim, w półśredniej Grządzielę prze-

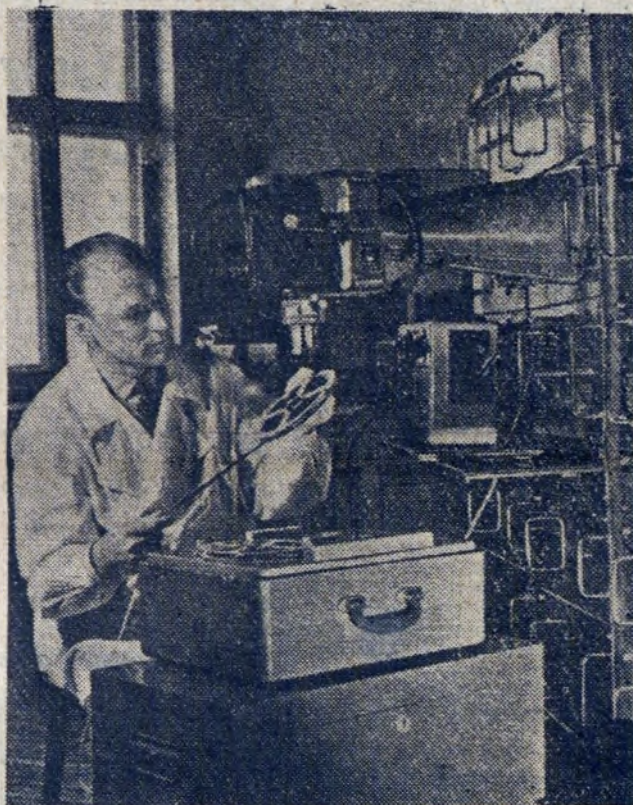


# Świat w foto

# g r a f i i



**Gończkowy o-**  
kres przed  
choinką nowo-  
roczną. Co ja de-  
stanę? — myśli  
zapewne ta ma-  
ła dziewczynka z  
NRD, którą wi-  
dzimy na zdjęciu  
z rodzicami i  
starszym bratem.



Tańczy Ulanowa. Zna ją już cały świat, więc komentarze zbędne.

Technika ułatwia ludziom życie! Oto przykład: radziecki naukowiec Lew Sukarinow przygotowuje aparaturę do analizy składu widmowego hałasu, zapisanego w czasie pracy piły mechanicznej. Chodzi o całkowite jego wyeliminowanie.

Owego wieczoru bawilem na świątecznym przyjęciu u profesorstwa Z. Starsze towarzystwo skupiło się, z widelcami w rękę, koło bufetu, przy którym królowała profesorka, młodzież zaś tańczyła z zapałem przy dźwiękach gramofonu. Mimo, iż sam ruszyłbym chętnie do tańca z jakąś uroczą niewiastą, nie mogłem jednak odmówić sobie przyjemności wychylenia kieliszka koniaku i zakąszenia go awanturką z sardynką. Właśnie zabierałem się z kolei do apetycznego jajka w majonezie, kiedy nagle do pokoju wpadła blada z przerażenia stara służąca.

— O Boże! Proszę pani! — krzyknęła nieludzkim głosem — Frankenstejn!!

Towarzystwo w mgnieniu oka rozbiegło się w popłochu. Kobiety z piskiem rzuciły się do

— Czy pan... Frankenstein? — zapytałem.

— Ttak — odparł niepewnym głosem nieznamy.

Roześmiałem się już teraz na cały głos. — Ha, ha! Nie poznałem pana! Zmienił się pan! Tak, tak, latka płyną... Mój Boże, ostatni raz oglądałem pana w Warszawie, chyba z ćwierć wieku temu!

— Czyżby? — zdziwił się Frankenstein. — Cwierć wieku temu pracowałem na poczcie w Równem. Nie sądzę, abym się kiedykolwiek przedtem spotkali!

— W Równem, na poczcie? — wystawiłem na niego oczy.

Frankenstein szybko dopił koniaku. — Muszę panu jedną rzecz wyjaśnić — rzekł prędko — Frankenstein, to moje przybrane na-

Leszek Maruta

## FRANKENSTEIN

swych futer, mężczyźni zaś usiłowali wyważyć drzwi, widzące na tylną klatkę schodową. Mieszkanie profesorstwa wypełniły rozpaczliwe krzyki przerażonych, rozbieganych ludzi... Po chwili zostałem w salonie całkiem sam.

Frankenstein!! Oczywiście, pamiętałem to nazwisko! Znałem tego krwiożerczego, upiornego potwora z przedwojennych filmów, tę straszliwą zjawę z makabrycznego snu, zrodzoną w fantazji subtelnej, romantycznej pani Shelley. Może miałem nawet więcej powodów do okazywania strachu, niż dzisiaj młodzież, która zna to straszdyło tylko z opowiadań. A mimo to, pozostałem. Dlaczego?... Frankenstein był częścią mych przeżyć młodzieńczych, podobnie jak legendarny Tom Mix, jak przebój „Tango Milonga”.

W korytarzu rozległo się ciężkie stapanie. Po chwili skrzypnęły drzwi... Przymknąłem oczy. Byle tylko nie krzyczeć!

Wtem — uwagę mą zwróciło głośne młaskanie w pobliżu. Ostrożnie otworzyłem oczy i — ujrzałem przed sobą zwróconego do mnie tyłem niskiego, łysawego człowieczka w garniturze w prążki. Nieznajomy pochylał się właśnie nad stołem i pożerał chciwie sałatkę francuską.

— Hallo! — zawołałem półgłosem.

Nieznajomy drgnął. Kilka kropli z przechylonego kieliszka wylało się na podłogę. Gwałtownie obrócił głowę w moją stronę. Jego blada, nalana twarz wyrażała całkowite zaskoczenie.

zwisko. W rzeczywistości, po ojcu, nazywam się — Krupa.

— Krupa?! A... a...  
— Jestem byłym urzędnikiem pocztowym, obecnie pracuję w spółdzielczości pracy. Widzi pan... Przez całe życie nie byłem właściwie niczym... Ot, wegetowało się z dnia na dzień! Ale żeby to była spokojna wegetacja! Niestety, to moje poprzednie nazwisko od kolebki przysparzało mi ciągłych zgrzyot. Kolebki, w szkole, w wojsku, w biurze, wciąż niewybrednie dowcipkowali na mój temat. „Znalesz Krupę?” itd. W końcu zbuntowałem się. Skoro nie chcecie mnie szanować — pomyślałem sobie — będęcie się mnie bać! I zmieniłem sobie w magistracie nazwisko na — Frankenstein. To wszystko!

— Niezwykła sprawa! — zamyśliłem się. — Czy wszędzie wzbudza pan taką panikę?

— Wszędzie! — odparł z dumą Frankenstein. — W biurze nie mogę się nawet pokazać. Kobiety mdleją... Pensję przysyła mi poczta! Komornicy, wierzycciele, złodzieje, omijają mój dom z daleka. Gdzie się tylko pojawia, w restauracji, w kawiarni, wszyscy z miejsca dają drapakę, nawet mi się nie przyjrzą! Więc ja siadam i konsumuję! A w święta chodzę po lepszych domach...

Cała ta historia zaczęła mnie nagle bawić. — Wie pan co, panie Frankenstein! — rzekłem do dziwnego gościa — nasi gospodarze chyba nie prędko tu wrócą.

Tego dnia obzarłem się i urządziłem jak nigdy w życiu.

### Kącik filatelistyczny

#### Ptaki chronione

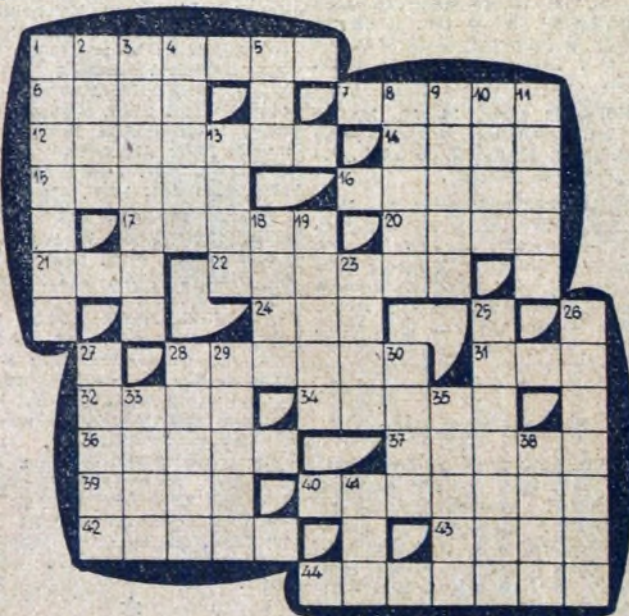
30 listopada br. weszła w obieg nowa seria znaczków polskich pt. „Ptaki chronione”. Są to duże, kwadratowe znaczki z barwnymi sylwetkami ptaków. Seria składa się z 12 znaczków, część z nich zamieszczamy w naszym dzisiejszym kąciku. Pierwszy z nich w cenie 20 gr. przedstawia sylwetkę kruką, drugi — w cenie 50 gr. — puchacza, trzeci — w cenie 5.60 zł — bardzo rzadko spotykanego ptaka, pomurnika i ostatni — w cenie 4 zł — zimorodka.

Wymienione wyżej ptaki należą do rzadko spotykanych, niemniej jednak żyją one na terenie naszego kraju i są pod ochroną. (kp)



### ● Rozrywki umysłowe ● Rozrywki umysłowe ● Rozrywki umysłowe ● Rozrywki umysłowe ●

## KRZYŻÓWKA



zakochanym, 15. Imię z tytułu znanego filmu polskiego, 16. postać z „Słubów panińskich” Aleksandra Fredry, 17. taniec „rodem z Argentyny, 20. spec od moralności, 21. zaimek, 22. „Znachor” Tadeusza Dołęgi-Mostowicza, 24. uzdrowisko, 28. chemiczna nazwa wywoływacza w fotografii, 31. wolne miejsce w szeregu, 32. wydobywa się z krateru, 34. siostra Balladyny, 36. bohaterka powieści „Obłok Magellana” St. Lema, 37. sprawcy wykroczenia, 39. prawdopodobnie, 40. większy kram, 42. symbol niewzruszoności, 43. używana do wyrobu mydła i szkła, 44. cienki krządek odkrojony od ogórka.

**PIONOWO:** 1. starożytnie miasto nad Eufratem, 2. pożywka drobnoustrojów, 3. w medycynie „cewnik”, 4. grecka bogini mądrości, 5. przysłówek, 8. kapelan Juranda w „Krzyżakach”, 9. postać z „Enelidy” Wergiliusza, 10. kryjówki lisów, 11. wyczyn chuliński, 13. twórca znanych filmów angielskich, 18. pustynna wyżyna w Azji Środkowej, 19. trzonek narzędzia, 23. bożyszcze, 25. głos żurawia, 26. roślina warzywna, 27. raz w wydaniu dziecięcym, 28. rozpadlina w monolicie skalnym, 29. nierozgarnięty, 30. moneta francuska z XVIII wieku, 33. szal palaczy haszysz, 35. kraj w Afryce Środkowej, 38. przyimek, 41. nie moja i nie jego

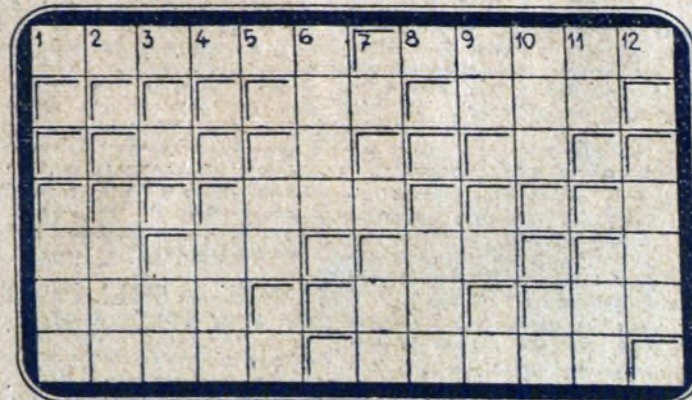
**POZIOMO:** 1. hazardowa gra metal ziem rzadkich, 12. kilka karty, 6. odmiana kwarcu, 7. ogniw galwanicznych, 14 sprzyja

## Zgadywanka PKO (Logogryf)

Do pionowych rzędów wpisać 12 wyrazów siedmiokrotowych według podanych niżej określeń. Litery w zaznaczonych polach, czytane pionowo, utworzą hasło PKO, które — jak mamy nadzieję — przyswoją sobie wszyscy nasi Czytelnicy.

**ZNACZENIE WYRAZÓW** (w nawiasach pierwsze litery).  
1. dorobek albo lupy (Z);  
2. tak potocznie nazywamy choinkę (D);  
3. część wyrazu, sylaba (Z);

4. część garnituru męskiego (S);  
5. głos męski pośredni między tenorem a basem (B);  
6. inaczej: nabywać coś za pieniądze (K);  
7. niewiele, bardzo mało, ciutciut (T);  
8. przedmiot zainteresowań filatelisty (Z);  
9. „przyjazd” samolotu (P);  
10. wierzchnie okrycie, palto (P);  
11. nici mocno skręcone z włókien (P);



12. To samo co rozrywać, targać, rwać (S).

Dla ułatwienia podajemy pierwsze litery wyrazów rozwiązani (w nawiasie ilość liter):  
D (6), G (12), T (2), Z (6), O (10).

Rozwiązania należy przysłać do dnia 30. XII br. (decyduje data stempla pocztowego). Adres: Redakcja „Głosu Nowej Huty”, Nowa Huta — Kombinat im. Lenina, Centrum Administracyjne. Na kopertach należy umieścić napis: Rozrywki PKO. Czytelnicy, którzy nadesłał prawidłowe rozwiązania obydwu zadań lub samego tylko logogryfu PKO, mają szansę zdobyć drogą losowania wartościowych książek, które tym razem PKO w Nowej Hucie funduje

ZA ZŁOTYCH 200

### ROZWIĄZANIE „KRZYŻÓWKI” Z NR 51 (210) (17—23. XII 1960 r.)

**POZIOMO:** 1. kolor, 6. kapok, 11. agapa, 12. Aluta, 13. poker, 14. rezon, 15. róg, 17. Oka, 19. Magadan, 22. rai, 24. Pol, 26. Oseka, 29. metan, 32. mason, 33. ekipa, 34. anoda, 35. kokon.

**PIONOWO:** 1. kap, 2. ogon, 3. lak, 4. opera, 5. raróg, 6. kar, 7. ale, 8. puzon, 9. otok, 10. kanak, 16. gap, 18. kroma, 19. mięso, 24. domek, 21. Aleko, 23. asau, 25. kapo, 27. kod, 28. ana, 38. tiki, 31. nap.